

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego  
miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadstawione za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Czas odnowić przedpłatę na wrzesień.

### Przemiany.

Przed kilku tygodniami prof. Jaworski, analizując w szeregu artykułów, drukowanych w „Czasie“ wysiłki ostatnich wyborów do parlamentu, skreślił wysnute z analizy tej wskazania dla stronnictw konserwatywnych, ich na przyszłość polityki, którą by chciał oprzeć na szerokiej podstawie narodowej. Notując w swym czasie głos wybitnego polityka konserwatywnego, zaznaczyliśmy zmianę zaszłą w stanowisku „Czasu“, który głosił ze szpalt swych teraz zdania, do niedawna potępiane przezeń jako „wszechpolskie“. A przypominając, że dotychczas naczelną dyrektywą polityki konserwatywnej był nie interes narodowy, lecz interes społeczny, rozumiany wedle doktryny zachowawczej, powątpiewaliśmy, czy da się nawiązać proponowany w „Czasie“ nowy kurs do tradycji politycznych partii krakowskiej.

Czy to jednak nie na rękę mu było podówczas przyznać się otwarcie do zasadniczej zmiany poglądów, czy też może miała to być zmiana raczej tylko taktyczna — dość, że „Czas“, w odpowiedzi na nasze uwagi, starał się być czytelników swoich zapewnić, że w gruncie rzeczy partia krakowska zawsze kierowała się tylko interesem narodowym, a względy stanowe nie odgrywały u niej żadnej roli, że więc głoszony przezeń zwrot w polityce konserwatywnej, nie zmieni w niczem zasadniczych jej podstaw.

A jednak, by zwrot ten wykonać, musiała partia krakowska zmienić nawet swą nazwę.

Formuje się nowe z elementów tej partii „stronnictwo prawicy narodowej“.

Wydało już ono pierwszą swą publikację w formie broszury: „Stronnictwo prawicy narodowej w Krakowie. Najbliższe zadania“.

Jaki będzie stosunek tej nowej formacji politycznej do swej matczynej: partii krakowskiej, na razie nic jeszcze niewiadomo. Nie wiemy, czy ta ostatnia ma całkowicie w nowe stronnictwo prawicy narodowej wsiąknąć, czy też pozostanie ona po dawnemu — a stronnictwo prawicy narodowej będzie tylko ekspozyturą

jej w tych warstwach, w których konserwatywne hasła nie budzą zachwytu. W każdym razie widocznym jest ścisły bardzo związek obu tych partii, tak ścisły, że słysząc przemawiające stronnictwo prawicy narodowej, trzeba pamiętać, iż są to słowa partii krakowskiej.

Choć zatytułowana „Najbliższe wskazania“ — broszura „prawicy narodowej“ nie wskazuje — jakby oczekiwać należało — programu konkretnych, aktualnych na dzień bieżący reform, lecz jest raczej wyznaniem zasad politycznej wiary jej autorów.

Proces żywiołowego potęgowania się w naszym narodzie wiary w siebie, którego wyrazem najsilniejszym jest właśnie rozrost coraz szybszy na terenie całej polski ruchu „wszechpolskiego“ — nie pozostał bez wpływu i na obóz konserwatywny.

Rozumny patryotyzm — zasadzał się on do niedawna jeszcze na wyrzeczeniu się „nieziszczalnych“ aspiracji serca; w dążeniu do energicznej obrony stanu posiadania, widział lekkomyślne wciąganie narodu w walki na zbyt wiele frontów; politykę „realną“ starał się zamknąć w ciasnych granicach spraw jednej tylko dzielnicy.

W ogólnym podniesieniu ducha i on zdobywa się dziś na słowa wiary w przyszłość. Słowa to jeszcze bardzo miękkie. Nie stać mu jeszcze odwagi na wypowiedzenie wyraźnie „niepodległość Polski“. Woli ostrożne omówienia.

Istotą życia narodowego jest praca nad utrzymaniem stanu posiadania i dążność do rozszerzenia go na wszystkich polach, poczynając od kultury duchowej przez siłę ekonomiczną aż do wpływu politycznego. W pracy tej przyświeca Polakom idea żywotniejsza i głębsza, niż któremukolwiek z innych narodów monarchii, myśl o przyszłości, która niepokoi przeszłe błędy i skutki ich złączy. Czyż trzeba dodawać, że praca na gruncie galicyjskim, gdyby straciła z oczu ten ideał, musiałaby podzielić los wszystkich dążeń, pozbawionych treści najgłębszej i idealnej? Myśl trzeźwa, która ten fakt niezbity chciała zapoznać, nie byłaby trzeźwą, przestałaby liczyć się nie tylko z potrzebą i wpływem hasła idealnych, lecz zadałaby kłam uczuciom narodu, który nigdy i niczego dobrowolnie się nie zrzekał.

Niewątpliwie w poglądach stronnictwa krakowskiego odbywa się ewolucja w kierunku „wszechpolskości“.

Ale ewolucja to bardzo powolna, tak, iż mimo woli nasuwa się pytanie, czy nie zatrzyma się ona wkrótce przy niedalekiej już mecie.

Łatwiej bowiem porzucić wyznawaną dotychczas doktrynę, szczególnie, gdy jest zdyskredytowaną w powszechnej narodu opinii, zmienić zasadnicze swe poglądy socjologiczne, niż zmienić swą psychologię polityczną, wyrobić w sobie wrażliwość społeczną i narodową, która każe nam z przyjętych przez nas zasad ogólnych wyprowadzać konsekwencje w każdej okazyi bez względu na żadne osoby i żadne partykularne interesy stanowe.

Prawica narodowa w pierwszej swej publikacyi wykazuje poważne jednak na tym punkcie braki. Brak jej odwagi być konsekwentną.

Stawia ona jako naczelne kryteria przyszłej swej polityki zasady szczerze narodowe i demokratyczne, aby nie powiedzieć narodowo-demokratyczne.

„Siłą fizyczną narodu jest jego spójność“, „polityka narodowa nie może być agrarną, ani przemysłową, chłopską, ani szlachecką — musi być polską“,

„pierwszym postulatem działania realnego w naszym kraju musi być utrzymanie jednolitej polityki narodowej“ itd. itd.

Ale gdy chodzi o wyprowadzenie konsekwencji z tych zasad, prawica narodowa zbywa je najczęściej jakimś niejasnym frazesem, który bardzo rozmaicie można tłumaczyć.

O kwestyi ruskiej ma do powiedzenia tyle tylko, że „znalazła wyraz w akcie wyborczym, który złożył mandaty przeważnie w ręce polityków radykalnych, a już zawsze radykalnych z nienawiści do Polaków“.

Kwestyę reformy sejmowej rozstrzyga wieloznaczną formułą: „Nikt, kto ma prawo głosowania do Rady państwa, nie powinien być go pozbawionym do Sejmu, ale uznając słuszność tej zasady, musimy obstawać przy tem, abyśmy nie dali się adony na hazardy demagogii i na burze nienawiści klasowej czy stanowej“.

Również niejasne jest oświadczenie, złożone w sprawie usamodzielnienia kraju: „Między jaknajszerszą autonomią, a zmianą stosunku prawnopañstwowego do Austrii przez wyodrębnienie, widzimy przestrzeń nie do przebycia i o ile pierwsze uznajemy za niezbędny postulat rozwoju narodowego, o tyle w drugim dopatrujemy się licznych niebezpieczeństw“.

Niekiedy zaś broni się ona wprost z uporem przed narzucającemi się jej siłą samej logiki konsekwencyami.

Polityka prawdziwie narodowa musi być w naszych warunkach demokratyczną. Tego jednak prawica

## Z teatrów zagranicznych.

## I.

Opera we Frankfurcie: premiera „Demona“ A. Rubinsteina.

Życie Rubinsteina ruchliwe i czynne, bogate było w powodzenia i tryumfy. Jako pianista, w drugiej połowie XIX stulecia nie mniał sobie chyba równego nikt mu tego pierwszeństwa nie zaprzeczał. Światne stanowisko materyalne, szaczone odznaczenia, uwielbienie mas, tworzyły około niego wspólnie z uznaniem składanem wybitnej zachości charakteru jego, atmosferę szczęścia, jakby się zdawało, niczem nie zamąconą. A jednak istniało coś, co dolegało mu w życiu nieustannie. Znakomity wirtuoz przesycony chwałą swej sztuki wykonawczej, pragnął równej chwały dla swej twórczości; pod tym względem jednakże los robił mu na przekór, a jeszcze mniej uprzejmą okazała się młodsza generacja kompozytorów rosyjskich, wyłączając go niejako z rzędu przodowników muzyki narodowej. Wyliminowany po części od swoich, niezupełnie przyjęty przez obcych, Rubinstein-kompozytor cierpiał, i nieustannie szukał ziszczenia swych marzeń. Pracował zaś głównie nad stworzeniem stałego gruntu dla swej „duchowej opery“, nie zadowolając się wcale powodzeniem utworów fortepianowych, lub pieśni, jako rzeczy mniejszych. I w tym rozdziewku zeszedł ze świata, a historia przyznała mu miejsce wśród epigonów Mendelssohna — zaledwie.

Winę tego, niepodobna jednak właściwie przypisać ani brakowi talentu kompozytorskiego z jednej strony, ani zbyt może dorywczym, płytkim, lub uprzedzonym sądom publiczności i krytyki, z drugiej strony. Rubinstein był pomysłowy, melodye jego zadziwiają często nie tylko pięknoscią i oryginalnością, lecz temperamentem i szerokością swą. Muzyka jego nieraz zdaje się płynąć warkim i płomiennym strumieniem. Tylko w pewnych, niestety dość częstych odstępach, rozlewa się w płyciznę i traci swą barwę: wówczas to, kompo-

zytor zdaje się zniżać swój lot, zniżać do poziomu popolitości i przemawia zdawkowymi frazesami, jak tyśięce popolitych śmiertelników. Wskazuje to, iż talent ten nie umiał się w danej chwili dostatecznie skoncentrować; a jako zbyt impulsywny, nie uznawał potrzeby samokrytycyzmu. Każdą myśl swoją za dobrą brał monetę do tego stopnia, iż niekiedy pytamy mimowolnie czy też mu istotnie o ilość utworów głównie chodziło?...

Co do sądów publiczności i krytyki, to były one przeważnie słuszne. Dwulicowego tworu, jakim była „opera duchowna“ słuchać nie umiano, nie znachodząc należytego nastroju do sztuki tego rodzaju. Przechodził tedy słuchacz do porządku nad długimi chórami i recytacyami oratoryjowemi, a dał się porywać raczej pięknej kantylenie jakiejś, lub charakterystycznej muzyce baletowej; bo Rubinstein, ile razy tylko wziął do ręki „numer“ operowy tego rodzaju, zawsze ze siebie umiał wysnuć coś oryginalnego, zawsze powiedzieć rzecz interesującą. Stosownie do tego, opery jego miały większe powodzenie, mniejsze, lub bardzo małe („Nero“); nie umiem zaś przypomnieć sobie faktu, w którymby krytyka stanęła w sprzeczności z głosem opinii ogółu.

Ale dla oper Rubinsteina istniała ponadto przeszkoda inna, bardzo poważna. Powstawały one i ukazywały się właśnie w czasie, kiedy dzieła Wagnera przewyciężywszy wszystkie pierwsze ciężkie zapory, przedzierały się zaczęły do szerokich mas i coraz żywiej i silniej pociągają ku sobie tłumy. Z dziełami genialnemi, pełnemi intensywnie treści, walka była trudna, zwłaszcza w Niemczech: Rubinstein ustąpić musiał jak wielu innych. Więc utwory jego, a zwłaszcza opera „Demon“, posiadająca najwięcej warunków scenicznych, schroniły się do Rosyi, gdzie znajdują niewątpliwie najwięcej zwolenników, i gdzie „Demon“ stał się z czasem jedną z najpopularniejszych oper. Ta ostatnia okoliczność zwraca dziś uwagę ponownie na Rubinsteina i jej to należy przypisać fakt, że opera we Frankfurcie wprowadziła na scenę „Demona“, rzecz, którą dotąd z miast niemieckich tylko Hamburg i Wiedeń wystawiły. „Dziś — powiada jeden z recenzentów frankfurckich — kiedy

gorączka wystawiania jedynie Wagnera przeminęła, nadszedł może pomyślniejszy czas dla owych utworów, które mu niegdyś z drogi ustępować musiały.“

„Demon“ posiada wszystkie zalety i wady właściwe twórczości Rubinsteina, którą powyżej staraliśmy się w tym celu określić, aby z gotowym już sądem zasadniczym przystąpić do rzeczy. A dodać jeszcze należy, iż znaleźć tu można i sporą ilość prawdziwie ładnych ustępów i tok muzyki przeważnie płynny, jednolity, właściwy utworom skomponowanym w krótkim czasie, a wynagradzający ową plynnośćią w części przynajmniej inne braki, nieuniknione przy komponowaniu improwizatorskim prawie. Odczuwa się też, iż Rubinstein, rozmiłowany w pięknym poemacie Lermontowa, wziął przedmiot ten nie z zimną rozumą, obliczającą dokładnie wszystkie „za“ i „przeciw“, lecz gorąco, jak się myśl chwytła i w życie wprowadza pod pierwszem jej wrażeniem. Jakieś tam wyniki następstwa, zobaczymy przechodząc w krótkości treść „Demona“.

Opera rozpoczyna się krótką przedgrywką, podczas której kurtyna odsłania pochmurne niebo, a przesuwającym się zwolna obłokom towarzyszy w orkiestrze motyw Demona. Po chwili odzywają się chóry złych i dobrych duchów, śpiewających ztorzeczenia naprzemian z hymnami, wielbiącymi Stwórcę i jego dzieła. Równocześnie ukazała się oczom słuchacza dzika okolica kaukazka, w pobliżu zamku księcia Gudala, i Demon pojawił się w głębi: piękny młodzieniec z twarzą bladą, cierpiącą, pełną ironii. Gorycz i wzgardę ciska on światu; lecz gdy po przeciwnej stronie jasniejący Anioł zapytuje go dlaczego tylko nienawieść znać pragnie, on, co niegdyś kochał świat i swych braci, wówczas Demon uniesiony dziką namiętnością, wypowiada walkę na ziemi i niebie ze wszystkim co dobre. Na tem kończy się rodzaj prologu. A gdy obaj zniknęli, ukazują się młode dziewczęta po wodę idące do źródła, za niemi zaś po chwili i piękna Tamara, z całym zapasem melizmatów wschodnich na ustach. Mamy już więc jak dotąd, wszystkie główne rodzaje stylu Rubinsteinowskiej opery: oratoryjne, przydługie, cokolwiek bladawe chóry, ponure w kolorystyce odzewy złego ducha (nie wolne od remi-

narodowa uznać nie chce. Konstruuje ona sofizmat, że gdy dziś skutkiem powszechnych wyborów wszystkie partie w równej mierze muszą się opierać na ludzie, żadne stronnictwo nie może rościć sobie prawa do tytułu demokracji, — zapominając, że sama ona nazwała się prawicą narodową, zapewne dla przeciwstawienia się jakiejś demokratycznej lewicy narodowej.

Bądź co bądź — przemiana stronnictwa konserwatywnego na prawicę narodową, to krok postępu w ewolucji naszego politycznego życia.

Nie jest bowiem bez znaczenia zwycięstwo na razie choćby tylko ogólnych zasad politycznego myślenia narodu.

## Rusini przed sądem wiedeńskim.

Wiedeń, 2 września.

### AWANTURA CZY ROZBÓJ.

(A) Czy napad studentów ruskich na uniwersytet polski we Lwowie był zwykłą awanturą młodzieńszkowską, awanturą, jakie co kilka lat się rozgrywają na uniwersytetach austriackich, nie pociągając dla sprawców odpowiedzialności poważniejszej i surowej kary?

Tak twierdzą obrońcy oskarżonych. Twierdzą, że młodzież czeska na uniwersytecie w Pradze — a był to przed laty trzydziestu jeszcze uniwersytet niemiecki, również palkami i krwią rozlewem zdobywała sobie odległy uniwersytet czeski, co więc uszło Czechom, nie powinno być karaniem u Rusinów. Tymczasem jest to twierdzenie zupełnie fałszywe. Dlatego uważaliśmy za stosowne opracować spis wybitniejszych rozruchów uniwersyteckich w Austrii za czas ostatnich 25 lat. Ten spis będzie interesował także i poza granicami Austrii. Dzięki niemu pokaże się jasno, że Rusini są jedynym narodem w Austrii, który rozbojem chce złożyć dowód dojrzałości duchowej i kulturalnej, mającej prawo posiadania własnej wszechnicy.

Do utworzenia uniwersytetu czeskiego w Pradze przyszło w 1882 r. Czesi mieli wtedy już zupełnie inną kulturę i piśmiennictwo, niż dzisiaj Rusini. Mieli uczonych, mieli literatów, mieli od wielu lat mnóstwo szkół średnich, a więc i liczny zastęp tegich profesorów, mieli liczne środki materialne na ufundowanie za własne pieniądze laboratoriów, oraz wielu instytutów pomocniczych. Na uniwersytecie praskim studenci czescy acz tworzyli do 70 proc. ogólnej liczby słuchaczy, nigdy nie występowali napastniczo przeciwko profesorom niemieckim i kolegom niemieckim. Poza uniwersytetem, na ulicach i placach w okolicach Pragi czasami przychodziło do bójek. Ale wyzywającymi byli bursze niemieccy, którzy raz wdziawszy swe czapeczki, wstęgi i buty z cholewami uważali kolegów czeskich za pośledniejszą gatunek ludzi.

Najślawniejszym z tych starć była bójka w Kuchelbadzie pod Pragą. W czerwcu 1881 r. w tej miejscowości podmiejskiej związek studentów niemieckich święcił rocznicę założenia, oczywista, nie brakowało bardzo głośnych przemówień prowokacyjnych antycznych. Ludność miejscowa, a potem i studenci czescy, zawiadomieni o festynie, rzucili się na Niemców, aby ich obić.

Zandarmerya, która przybiegła niebawem, wzięła Niemców pod swe skrzydła opiekuńcze. Że nie Czesi, lecz Niemcy byli stroną zaczepiającą, dowodem kara, jaka spadła na namiestnika, barona Webera, wielkiego przyjaciela Niemców. Dostał dymisy, a jego następcą

zamianowano barona Kraussa, używającego rozgłosu czechofila.

W 1883 r. przyszło do demonstracji niemieckich na uniwersytecie wiedeńskim. Rektor tegoż uniwersytetu, dr. Fryderyk Massen w Sejmie dolno-austriackim wygłosił mowę, w której doradzał, aby pozwolono na założenie szkoły ludowej czeskiej w Wiedniu i wyraził wątpliwość, czy narody słowiańskie w Austrii przystaną na uznanie języka niemieckiego, za język państwowy. W dniach 23—25 listopada 1883 r. studenci niemieccy hałasowali podczas wykładów Massena, lecz ani uniwersytetu nie niszczyli, ani się krew nie poalała.

Wogóle co kilka lat, zwłaszcza w ostatnim dziesięciu lat na uniwersytecie wiedeńskim bursze niemieccy urządzali awantury. To bili kolegów-żydów, to wydawali wojnę kolegom-Chorwatom, to znowu pod sztandarem liberalizmu chcieli tłuc kolegów-katolików, którzy się nie pojedynkują. Ale krwi nie rozlewają, czynów wandalicznych nie było ani razu.

Nawet wypadki w Innsbruku dnia 3 i 4 listopada 1904 r. są drobnostką w porównaniu z dziełem zniszczenia, dokonaniem przez Rusinów we Lwowie. Na jesieni 1904 r. ministerstwo oświaty utworzyło na przedmieściu Witten pod Innsbrukiem osobny fakultet włoski. Na otwarcie tego instytutu prawniczego zjechali studenci i profesorowie włoscy. W przeddzień otwarcia na zgromadzonych pod włoską restauracją Włochów napadli Niemcy, zbrojni w palki i kastety. Gdy zaczęli Włochów bić, ci odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi. Wszczął się tumult, wystąpiło wojsko, przypuściło atak do tłumów, podczas ataku przebitą bagnietą zginął malarz niemiecki, Pezzey. Następnego dnia ludność niemiecka Innsbruku bez różnicy stanów, korzystając z niedoświadczenia władz cywilnych i policyjnych poszła na Witten i zburzyła urządzenie wewnętrzne fakultetu włoskiego. Dr. Koerber, ówczesny prezes gabinetu, okazał się tak słabym, że fakultetu już nie otworzył, a napastnikom niemieckim ich winę puścił płazem.

I bezwątpienia ta bezkarność, jaką się cieszyli Niemcy w Innsbruku, zachęciła Rusinów do zniszczenia uniwersytetu lwowskiego. Lecz nie wolno równać ich czynu z postępkiem ludności Innsbruku. Niemcy tamtejsi pierwszego dnia ciężko zbłądzili, napadając na Włochów. Ale ich wyprawa na fakultet dnia następnego była już wybuchem żywiołowym gniewu wobec zabicia przez wojsko malarza Pezzey'a. Rusini na zimno, z rozmysłem poranili profesora dr. Winiarza i na zimno zniszczyli urządzenie uniwersytetu. W dziejach zaburzeń uniwersyteckich w Austrii niema innego wypadku, w którym studenci spadliby na tak niski stopień moralności i z takim wandalizmem cynicznym przystąpiliby do dzieła zniszczenia, oraz do rozlewu krwi, jak akademicy ruscy we Lwowie.

Wiedeń, 2 września 1907.

### TAKTYKA STUDENTÓW RUŚKICH.

(A.) W sali sądu karnego wiedeńskiego rozgrywa się teraz to samo widowisko, jakie oglądaliśmy w parlamencie. Rusini w parlamencie swoją taktyką odstręczyli od siebie wszystkie stronnictwa. Ujrzeni się zupełnie odosobnieni. Utracili sympatyje nawet tam, gdzie je mieć mogli.

W sądzie karnym wiedeńskim młodzież uniwersytecka ruska wypiera się zarzucanych jej czynów. Opowiada, że zdecydowała się wywalczyć sobie uniwersytet ukraiński i równouprawnienie na uniwersytecie obecnym lwowskim. Ale nikt z tej młodzieży nie chce się przy-

znać do odpowiedzialności za tę walkę. Każdy z nich radby teatralnie pozować na bohatera narodowego. Gdy jednak sędzia pyta o dowody tego bohaterstwa, pod sądny jeden za drugim oświadcza, że stał tylko na boku i patrzył spokojnie, gdy inni niszczyli. Lecz do tych innych nie zalicza obecnych. Że jednak inkwient, dr. Wach jest starym, doświadczonym sędzią i niepo- spolym znawcą życia, przeto młodzi Rusini w krzyżowym ogniu jego pytań zaczęli się mieszać i tracić równowagę. Coraz częściej, coraz jaskrawiej wychodziły na jaw widoczne sprzeczności i kłamstwa, aż wreszcie dr. Wach rzucił w twarz młodzieńcom ruskim zarzut: Kto kłamie zbyt często, traci wiarę zupełnie nawet potem, gdy już mówi prawdę.

Obrońcy podsądnych także niefortunnie postępują. Wyrosli na Bukowinie wśród Rusinów, przejęli tedy wszystkie wady tego narodu, z jednej strony brak zamiłowania do prawdy, z drugiej nietakt. Sędziowie co kilka minut muszą przyzywać pp. obrońców do porządku, zakazywać napaści oszczerzycieli na Polaków, wzbraniać pytań sugestywnych pod adresem oskarżonych. Najprzystojniejszą postępuję dr. Kos, Rusin prawdziwy: dr. Rode — to aktor. Obrońcy i oskarżeni wpadli jeszcze na jeden plan niefortunny. Podsądni nie tylko się wypierali winy, lecz postanowili zrzucić ją na Polaków. To polscy ajenci prowokacyjni urządzili napad, to polscy studenci na drugi dzień po napadzie łamali meble, to „wszechpolska” czytelnia akademicka z „wszechpolskimi” profesorami sprowokowała Rusinów. Ani na chwilę nie było szczerości w wystąpieniach młodzieńców. Komedya, tchórzostwo, chęć oczernienia z za płotu. Tę chęć oczerniania paraliżował dr. Wach słowami: — Takim jest pańskie indywidualne zdanie. Nie mamy sposobów zbadania prawdziwego stanu rzeczy.

Już pierwszego dnia procesu pod wieczór zdawali sobie sprawę wszyscy na sali, że studenci ruscy tracą sympatyje, z jakiej zazwyczaj korzysta młodzież nawet, gdy popełnia czyny lekkomyślne. Wszyscy widzieli, że ci młodzi którzy siedzą na ławie oskarżonych nie mają ani szczypty idealizmu i że nie rządzą się wyższą ideą moralną. Napaść i niszczyć, a potem kryć się przed karą wykrętami, które plamą duszę i umysł — oto dwa bieguny, między którymi porusza się moralność nowego pokolenia ukraińskiego. Jakież ono podobne do praociów z XVII wieku.

Prowodrzy Rusinów, licznie zgromadzeni na sali, odczuli bardzo szybko, że szanse ich pupilów zaczynają się psuć. Podchodzili tedy do Polaków i wyrażali żal, że proces toczy się w Wiedniu. „Bo to obu narodom zaszkodzi” — mówili — Hakatyści znowu znajdują materiały napadania na Polaków”. Co za troskliwość ze strony pp. Rusinów! Hakatyści i tak znaleźliby materiały do paszkwilów. Ale Rusinom nie na rękę, że wobec Wiednia i Europy wychodzi na jaw historia prawdziwego napadu ich młodzieży na uniwersytet polski we Lwowie. A jeszcze bardziej im nie na rękę, że opinia europejska na podstawie dokumentu tak ścisłego, jak rozprawa sądowa, ma sposobność przestudyowania charakteru ruskiego i kultury ruskiej. Skoro się prowadzi walkę podstępą i niehonorową w Galicyi wschodniej, łatwo pozować na Bayarda bez zmywu w łamach bardzo odległej prasy wiedeńskiej i berlińskiej. Lecz stanąwszy na bruku tych wielkich miast, już trudniej się utrzymać w roli Bayarda, gdy się jest Tersytesem. O tem Rusini zapomnieli.

\* \* \*

niscencyj wagnerowskich), i wreszcie melodyjną pieśń o zabarwieniu wschodnim. I z nimi będziemy spotykać się co chwila.

Demon ujrzawszy Tamarę, odurzony jej pięknosciami, składa pod jej stopy miłość swoją i moc, która ją panią świata ma uczynić. Prerażona dziewczyna wolała na pomoc swe towarzyszkę, że jednak dla nich jest on niewidzialnym, przeto nie znalazłszy ochrony przed wzrokiem i głosem złego ducha, powraca do zamku, a tylko melodia wyznań jego miłosnych prześladowa ją dalej.

Tymczasem narzeczony Tamary książe Sinodal spieszy do niej, aby ją poślubić. Ostatnia więc odsłona I aktu przenosi nas w okolicę leśną, gdzie spotykamy, karawanę młodego księcia. Zatrzymano się właśnie na nocleg pod kaplicą, w której leżą zwłoki zamordowanego niegdyś w tem miejscu znakomitego jakiegoś Czerkiesa. Kto się nie pomodli u jego grobu, ten nie może być pewny swego bezpieczeństwa. Tak przynajmniej twierdzi lud okoliczny, i taką przestrożę daje stary sługa księciu Sinodalowi. Ale młodzieniec woli marzyć o pięknej Tamarze (tenorowa aria, znowu egzotyczna) i przyrzeka rankiem udać się do kaplicy. Zresztą, dziwna jakaś siła nie daje mu się modlić: książe zasypia z imieniem narzeczonej na ustach, niebacznym na wszelkie przestrogi. Zły duch teraz pojawia się znowu. Widzimy Demona wśród śpiącej karawany. Za nim ciągnie się horda Tatarów, którzy bezbronnych napadają i wymordowują. Młody książe ranny w walce, zrywa się, by z życiem uciec do ukochanej Tamary, lecz siły go opuszczają i ginie na ręku wiernego sługi.

Akt II wprowadza nas na zamek Gudala, gdzie w sali uroczystości przystrojonej, piękna Tamara oczekuje swego narzeczonego. Goście licznie zgromadzeni, zabawiając się wesoło, skrócają sobie chwile oczekiwania. Dla kompozytora sposobność do zastosowania charakterystycznych motywów jak najodpowiedniejsza. Jakkolwiek wtedy akcja staje, to jednak przestanek ten wynagrodzono szczerze ruchem choreograficznym: tańce rozgrywają się w najlepsze i zajmują słuchacza zarówno znajomością swymi rytmemi, jak i grą ruchów i barw.

Rubinstein tu w swoim żywiole: umie wybornie prowadzić muzykę baletową, pełną życia, pomysłową, doskonale orkiestrowaną, łącząc ją z chórami męskimi i żeńskimi, z których zwłaszcza te ostatnie bardzo pięknym tematem się odzywają. Mimo ogólnej radości, Tamara pozostaje rozmarzona i przez pół tylko przytomna: postać Demona prześladowa ją, a przeczucia trapią nieustannie. Jakoż w istocie tragiczna chwila nadchodzi: zamiast oczekiwanego obłubieńca, przybywa jego trup, wniesiony przez służbę. Prerażona Tamara rzuca się ku niemu, lecz z tą chwilą daje się słyszeć znany głos Demona, że słodkim, namiętnym, miłosnym tematem swoim, i on sam pojawia się nad zwłokami Sinodala. A gdy żalobny pochód wraz z gośćmi i Gudalem ze sali się oddala, samotna Tamara daje znowu posłuch złemu duchowi, który ponownie roztacza nad nią czar swej odurzającej miłości. Pomieszanie dziewczyny biorą towarzyszkę za rozpacz po stracie narzeczonego, gdy więc w rozpaczliwym zwątpieniu postanawia wstąpić do klasztoru, przyłączają się do jej próśb, którym w końcu ojciec ulega. Na tem kończy się akt II na scenie, w partyturze bowiem istnieje jeszcze duży finał w rodzaju pieśni wzywającej do pomszczenia śmierci Sinodala, skreślony bardzo rozumnie przez reżyserję opery tutejszej, jako rzecz zupełnie niepotrzebnie przedłużająca akt II, i tak w rozmiarach odstaje już szeroko.

Ale Demon i w klasztorze odnajduje Tamarę. Lekceważąc sobie Anioła, wzbraniającego mu wstępu u furty, wciska się do celi Tamary. Tu następuje scena najsilniejsza: Tamara pogrążona w zadumie, daremnie snu oczekuje, pragnąc rozwiązać zagadkę kim jest tajemniczy młodzieniec, który myśl jej omotał i serce ku sobie pociągnął. Lecz on nie daje na siebie długo czekać i w jasnym świetle księżycy staje przed dziewczyną. Jest księciem buntu, wrogiem niebios i panem ciemności, a miłość jej ma go zbawić i zmódrzyć ów los nieśczęsny, który go trzyma zdala od wszelkiego dobra. Błaga ją o jedno słowo miłosne. A Tamara wzruszona cierpieniami złego ducha, już gotowa jest je wymówić, pod warunkiem jednak, iż wyrzeknie się on na zawsze wszelkich grzesznych pożądań. Demon składa zadana

przysięgę, Tamara zaś — pocałunek na jego czole. Lecz oto w tej chwili pojawia się cień zabitego Sinodala przez anioła wprowadzany, a na ich widok Tamara pada bez duszy. Demon już teraz uważa ją za swą własność, lecz według słów Anioła, dziewczica śmiercią odkupiwszy swą winę należy do niebios. Demon ze straszliwym przekleństwem na ustach zapada się w ziemię, sprawiając to jeszcze złą swoją mocą, iż cały klasztor w gruzy się rozsypuje. Aniołowie duszę Tamary unoszą do nieba.

Akt ten ostatni pod względem treści swej i muzyki niewątpliwie najpiękniejszy, posiada to, czego największy może brak dawał się w poprzednich odczuwać, mianowicie siłę dramatyczną. Arya Tamary i duet jej z Demonem należą do inspiracji pięknych, jednolitych i porywających słuchacza, nawet przysięga wyśpiewana nerwowo i szybko, sprawia duże wrażenie i oryginalne. Scenę tę obmyślał Rubinstein pięknie i nie zawiódł się ani na swem obliczeniu, ani inspiracji. Dzięki temu, całość utworu otrzymuje i stopniowanie należyte i efektowne zakończenie.

Premiera ta w operze frankfurckiej zajęła mnie nie tylko ze względów artystycznych, lecz głównie z powodu opery naszej, która „Demona” wystawić mogłaby z powodzeniem. Niema wprawdzie wątpliwości, że istnieje jeszcze dużo arcydzieł, które powinny wejść na lwowską scenę i kiedyś zapewne wejdą, ale ponieważ prócz dzieł o wielkiem znaczeniu artystycznym, wystawia się i mniejsze, przeto utwór Rubinsteina powinienby znaleźć względy zarówno u dyrekcji naszego teatru jak i publiczności. Wszak jest to rzecz bez porównania piękniejsza i więcej posiadająca wartości niż „Amico Fritz”, lub „Żyd polski”, więcej też w niej szczerości i pomysłu niż w „Ewangelimanie”, a o całe niebo więcej dobrej muzyki niż w „Mefistofelesie” Boita, zapowiadany przez dyrekcję.

Dobrze obsadzone dwie główne partie: barytonowa (Demon) i sopranowa (Tamara), zapewniają już znaczną część powodzenia tej operze, która nie wymaga ponadto jakichś niezwykłych rzeczy. Opera frankfurcka nie wsiłiła się wcale: ani obsada partyi, ani oka-

Wiedeń, 4 września.

## DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY.

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego).

(A) Najpierw musimy sprostować pomyłkę drukarską, która się zakradła do numeru poniedziałkowego, mianowicie zmieniono nazwiska przy opisie powierzchni dr. Rodego i dr. Joachima, co niniejszem prostujemy.

Po tem sprostowaniu trzeba jeszcze raz z całym naciskiem podkreślić agitacyjne zachowanie się na sali niektórych posłów ruskich a przedewszystkiem postępowanie prof. dr. Dniestrzańskiego, który wczoraj przed południem podczas toku rozprawy — jak to już doniosłem — bez ceremonii konferował z oskarżonymi, których jeszcze nie przesłuchano. Na szczęście p. przewodniczący trybunału przerwał tę słodką sielankę antyproceduralną, izolując oskarżonych.

Obrońcy za każdą cenę kilkakrotnie usiłowali wciągnąć do rozprawy posłów Wassilkę i Dniestrzańskiego jako świadków; widocznie owi posłowie ruscy mają przygotowany jakiś manewr podczas swoich zeznań, dzięki któremu obrona spodziewa się wyrwać na trybunale korzystne wrażenie dla oskarżonych.

Wczoraj popołudniu fizyognomia procesu zaczęła się zmieniać na niekorzystną pod sądnych od chwili, kiedy wezwano świadków. Tu należy podkreślić, że wszyscy trzej profesorowie uniwersytetu, w dniu wczorajszym przesłuchani, tj. dr. Till, dr. Ochenkowski i dr. Kruczkiewicz swoim taktownym i poważnym postępowaniem w sali sądowej pozyskali ogólną sympatię. Znać to było po zachowaniu się sędziów względem tych 3 profesorów. Przewodniczący trybunału traktował wszystkich 3 świadków z wielką uprzejmością. D-rowi Ochenkowskiemu i d-rowi Kruczkiewiczowi kazał przewodniczący podać natychmiast krzesło, aby, jako starsi wiekiem, mogli zeznawać spokojnie i bez zmęczenia.

Wszyscy trzej świadkowie płynną, wykwinną niemieczną opowiadali najpierw o wypadkach, których byli naocznymi świadkami w dniu 13 stycznia, następnie zaś odpowiadali na pytania zadawane im przez członków trybunału. Każda odpowiedź profesorów była spokojną, treściwą i zdecydowaną. Wrażenie dodatnie wywarło przez profesorów polskich poszło w niesmak pp. obrońcom. P. dr. Joachim pozwolił sobie na tak niesmaczny koncept, jak zadanie drowi Tillowi pytania, czy jest mu wiadomem, że jakiś Rusin odpalony od habilitacji obwiniał dra Tilla o sfalszowanie jego rozprawy habilitacyjnej.

Dr. Till na ten zarzut oświecił odpowiedział machnięciem ręki i dodał, że wcale nie reagował na tego rodzaju napaści, ponieważ byłoby to niegodnem jego jako człowieka honoru, gdyby zaś ten zarzut postawiono w formie naukowej, to mógłby natychmiast wobec kompetentnych czynników go obalić.

Tak samo i przewodniczący trybunału oświadczył drowi Tillowi, że nikt na seryo tego zarzutu nie bierze.

Obroncy dr. Rode, dr. Joachim postępowali wczoraj tak nietaktownie, dopuszczali się takich oszczerzych napaści na cały naród polski, nie cofali się przed używaniem tak gminnych i oszczerzych obelg, że dziś nawet „Arbeiter Ztg.” jest z nich niezadowolona i dra Rodego gani, że nie umie utrzymać się na stanowisku politycznego obrońcy w politycznym procesie.

Dodatkowo przeciwieństwo tych 2 młodzieńskich obrońców tworzy dr. Weinfeld, który miał wczoraj bezpośrednią sposobność zadać profesorom uniwersytetu lwowskiego

założyć wystawę, ani nawet reżyseria, nie były bez zarzutu; chóry tylko i orkiestra imponowały pełnią dźwięku i wykończeniem. Gdyby nasza opera miała te dwa czynniki tak doskonale, mogłaby śmiało przewyższyć frankfurcką, bo sądząc z naszych lepszych niektórych przedstawień, zarówno na obsadę partyj solowych,\*) jak i na wystawę, zdobyłaby się lepszą. W reżyserii nie trudnoby jej również było przewyższyć Frankfurt. Głównem bowiem zadaniem jest tu dla kierownika wprowadzenie głównej postaci w ten sposób, ażeby ona istotnie robiła wrażenie zjawy jakiejś niespodzianej, widzialnej jedynie dla Tamary, ku czemu, rzecz prosta, zarówno środki dekoracyjne jak i grupowanie osób na scenie, muszą być skierowane, z czem we Frankfurcie nie zawsze się liczone. Demon (u nas głosowo najodpowiedniejszy dla p. Ludwiga) nie śmie przypominać żadnego z nieczystych duchów blakających się po operach dawniejszych czy nowszych, a więc (nie mówiąc o Bertramie lub Mefistofelesie) ani błędnego Holendra, ani Wampira, jakkolwiek z tymi dwoma ma dużo pokrewieństwa. Poza tem, dobrze wyćwiczone chóry (w scenie Sinodala chór męski ma bardzo wdzięczne zadanie), balet nie wymagający nadzwyczajnej obsady, pewna okazałość wystawy niezbędna w akcie II, wreszcie poetyczne tło dekoracyjne dla aktu I i dla ostatniego, to wszystko. A więc raz jeszcze powtarzam, że nabytek ten dla naszego repertuaru byłby bardzo pożądanym.

Neuheim, w sierpniu 1907.

ST. NIEWIADOMSKI.

\*) Przepuszczamy tu oczywiście, że opera lwowska w sezonie 1907—8, będzie rozporządzać co najmniej personelem tej miary, co w sezonie ubiegłym.

szereg bardzo roztropnie dobranych pytań. Te pytania odnosiły się do wszystkich kłamliwych zarzutów robionych profesorom polskim przez studentów ruskich, jakoby profesorowie polscy publicznie nawet podczas prelekcji i wykładów lżyli studentów ruskich, jakoby w wiadomej odezwie senatu użyto obelżywych wyrażań o Rusinach.

Te wszystkie pytania zostały wyczerpująco wyjaśnione przez profesorów uniwersytetu lwowskiego. Profesorowie uniwersytetu z całym naciskiem oświadczyli, że ani jeden z profesorów polskich nie mógłby się dopuścić takiego nietaktu politycznego i towarzyskiego, jakim byłoby wymyślanie na Rusinów już to w rozmowach z Rusinami, już to w wykładach.

Sędziowie a przedewszystkiem przewodniczący trybunału skinieniem głowy potakiwali podczas tych zeznań profesorów polskich a przewodniczący kilkakrotnie powtórzył te słowa: „Przecież doskonale wiedziałem, że jest to niemożliwe”.

Podczas odpowiedzi i wyjaśnień profesorów polskich obrońcy zachowywali się w sposób tak nieprzyzwoity, że widać było, iż te wyjaśnienia profesorów mocno ich denerwują. Można łatwo zrozumieć to zachowanie się pp. obrońców, wiedzieli oni bowiem dobrze, że wszystkie wymyślone przez nich oszczerstwa, wymierzone przeciwko Polakom, rozsypią się w ruinę, jakby domek z kart, dzięki spokojnym i taktownym wyjaśnieniom profesorów polskich. Nadto dr. Weinfeld miał sposobność wyjaśnić, że wyraz „hajdamaka” nie jest obelgą od czasu, kiedy poseł Petrycki wydaje czasopismo p. t. „Hajdamaka”. Tłumacz języka ruskiego usiłował wprowadzić udowodnić jakoby słowo „Hajdamaka” miało znaczenie obraźliwe, musiał jednak przyznać, że poseł Petrycki pod tym tytułem czasopismo wydaje.

Pp. profesorowie uniwersytetu mieli też sposobność zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby dr. Winiarz bezpośrednio na kurytarzu obraził Rusinów obelżywymi wyrazami i jakoby te obelżywe wyrazy były powodem napadu.

Trzeba jeszcze podkreślić jeden szczegół charakterystyczny.

Kiedy przewodniczący wezwał dra Kruczkiewicza do agnoskowania podsądnych, dwaj z tych podsądnych wyszli na kurytarz i wrócili dopiero po agnoskowaniu. Może to był przypadek, ale w każdym razie przypadek szczególny, że młodzi ci panowie uczuli potrzebę wyjścia na kurytarz właśnie przed agnoskowaniem przez prof. dr. Kruczkiewicza.

Na zakończenie trzeba raz jeszcze podkreślić szczególną nienawiść, z jaką podsądni i obrońcy traktują wszystkich i wszystko, co jest szczerze narodo-wo polskiem.

Dr. Baczyński zeznał wczoraj z dumą, że jest członkiem stronnictwa narodo-demokratycznego ruskiego, lecz równocześnie z niesłychaną nienawiścią mówił o demokratach narodowych polskich. Tak samo odzywali się o nich i inni oskarżeni. Prawa, które dla siebie arrogują, odmawiają innym a Polaków uważają za niepotrzebnych na świecie, zwłaszcza, że nienawidzą tych prądów politycznych polskich, które nie chcą się ugiąć przed terroryzmem ruskim. Na profesorów uniwersytetu dra Fiałka, Zakrzewskiego, Głabińskiego i in. obrońcy napadali co chwila.

Prawdopodobnie podczas procesu nadarzy się jeszcze sposobność wzięcia w obronę profesorów polskich przeciwko tego rodzaju napaściom.

W końcu trzeba jeszcze zaznaczyć, że jest rzeczą wątpliwą, czy w dniu jutrzejszym uda się rozprawę doprowadzić do końca.

## Nowe stronnictwo.

Kijów, 31 sierpnia.

Konsekwentnie rozwijają się wypadki naszej polityki wewnętrznej na kresach, dziwnie nie skoordynowanej, chwilami dzieciennie naiwnej, lub uzewnętrzniającej grę nie liczących się z niczem egoizmów klasowych.

Ubiegłych czterdzieści lat nie przeszło napróżno. Czterdzieści lat rozproszenia i zamknięcia się w sprawach wyłącznie domowych i absolutnego oderwania się od spraw społeczno-narodowych szerszej miary nie mogło nie wywrzeć destrukcyjnego wpływu na to pokolenie, które dziś stoi u steru życia.

To też od trzech blisko lat tj. od nastania t. zw. ery konstytucyjnej, jesteśmy tu na kresach świadkami niesłychanej pętania poglądów i czynów, zdradzających zupełny analfabetyzm polityczny i niemniej dotkliwy brak wyrobienia społecznego, które nie pozwalają nam ogarnąć widnokręgów szerszych i wulgaryzując pojęcia, wprowadzają naszą „politykę” do miary iście powiatowej.

Aby dać dowód w jak nieopatrny sposób postępują u nas działacze polityczni najlepszej woli, dość będzie powołać się na sprawozdanie b. posła podolskiego, dra Lisowskiego, które on uważał za dobre i konieczne złożyć przed szczyptem gronem swoich wyborców w Winnicy jeszcze 26 czerwca (9 lipca) br.

Dr. Lisowski jest stanowczym zwolennikiem solidarności Kół polskich w Dumie, wychodząc atoli ze swoich osobistych założeń, które na razie pomijam, przyszedł do wniosku, iż należy zmienić sposób stosowania uchwalonej w Wilnie solidarności, a to ze względu na większą Koła ziem Litwy i Rusi samodzielność i

aby dojść do tego celu — całe niemal sprawozdanie poświęcił „błędem” Koła koronnego.

Szanowny poseł zapomniał o szczególnych warunkach, w jakich dziś dzięki represyom rządowym żyjemy; szanowny poseł zapomniał, że „krytyka” wymaga przytoczenia szczegółowych motywów „pro” i „contra”; że koło koronne bronić się przeciwko zarzutom nie może, ponieważ chwila obecna jest nieodpowiednia dla ujawniania najgłębszych arkanów jego polityki wewnętrznej, że nie posiadając szczegółowych motywów tych lub innych czynności poselstwa koronnego, społeczeństwo nasze nie może sprawdzić poglądów oskarżyciela; że prasa miejscowa może pisać tylko ogólnikami i również dotykać drażliwych a najistotniejszych punktów oskarżenia nie jest w stanie.

Poseł Lisowski zapomniał jeszcze o jednym ważnym czynniku, który nie motywowane głębiej oskarżenie polityki Koła czyni złem i szkodliwym, a mianowicie o reakcyjno-separatystycznym prądzie, jaki pewne a niestety przodownice warstwy naszego społeczeństwa przenika, o tym prądzie, solidarności wrogim, dla którego głuche i niewyraźne oskarżenie „polityki Warszawy” stanowi oręż doskonały do walki z samą ideą łączności obu Kół poselskich w trzeciej Dumie państwowej.

I dlatego sprawozdanie winnicke musiało mieć skutek założeniem sprawozdawcy wręcz przeciwny. Jedną część społeczeństwa wnioski referenta zrozumiała opacznie, druga zaś rozmyślnie skorzystała z „oskarżeń”, używając ich jako dowodu tych niebezpieczeństw, które czekają naszą barwę kresową w razie łącznej działalności w Dumie z „szowinistycznym i nie liczącym się z okolicznościami” Kolem koronnem.

Zie skutki nieopatrznej relacji poselskiej już nawet poczynają działać, powiększając zamęt naszych obecnych stosunków narodo-wo-społecznych.

W tygodniku kijowskim „Kresy” zjawił się ultra-ugodowy artykuł p. t. „W bloku czy sami?” — gdzie autor, wychodząc z założenia, że interesy stanowe ziemian polskich i rosyjskich posiadają wiele punktów stycznych, powołuje się między innymi na definitywną część sprawozdania dra Lisowskiego t. j. na te jego punkty, które w zaprotokołowaniu zawierają gołe oskarżenia, wymierzone przeciwko Kolu koronnemu — bez motywów.

Wprowadzić były poseł podolski w dzisiejszym „Dzienniku Kijowskim” protestuje przeciwko takiemu rozumieniu swoich słów i usiłuje swoje oskarżenia umotywowować, ale już sama potrzeba komentarzy i sprostowań świadczy, że albo relacja poselska była zbyt czarna, albo powinna być bardziej oględna i nie zawierać rzeczy, których nie można szczegółowo umotywować, które dają możność wyprowadzania dowolnych a najczęściej fałszywych wniosków i mogą w ten lub inny sposób osłabić samą ideę narodowej łączności.

A ta idea potrzebuje nader czulej i baczej opieki, bo zamęt w tym kierunku panuje u nas niesłychany.

Pisałem już o tem, iż w sierpniu odbył się w Kijowie tajemniczy zjazd kilkunastu ziemian polskich, których obrady, według informacji „Kijewlanina”, odbywały się na tle ultra-ugodowym. Obecnie tajemnica pierzchła. Zjazd ów ogłasza program „polskiego stronnictwa krajowego”, a hr. Michał Tyszkiewicz w liście do „Dziennika Kij.” wymienia nazwiska osób, które w opracowaniu „programu” przyjmowały udział. Są to pp. Józef i Stanisław Szaszkiewicz, Kazimierz Buczyński, Mieczysław Pruszyński, hr. Ksawery Orłowski i adwokat przysięgły (wydawca „Kresów”) Ignacy Łychowski.

Ten program jest dokumentem niesłychanie ciekawym, z jednej bowiem strony świadczy o stanie naszego wyrobienia politycznego, a z drugiej wskazuje, dokąd prowadzi konsekwentny rozwój zasad, będących podwaliną programu litewskiej „tutejszości”.

Program składa się z dwóch części — ze wstępu i „projektu” programu, a w pierwszych wierszach wstępu czytamy następujące słowa, które wskazują zasadniczy kierunek projektowanego stronnictwa.

„Społeczeństwo polskie zwykło patrzeć w teraźniejszość przez pryzmat przeszłości, dzięki czemu porusza się i żyje w atmosferze sztucznej, odosobnionej od wszystkiego, co je otacza... Jest to rzeczą szkodliwą, albowiem czytamy dalej — „w polityce nie przeszłość lecz teraźniejszość decyduje... tembardziej, że znaczna większość” nie polskiego społeczeństwa kresów „nie pozostając w żadnym z tą naszą przeszłością związku, przeszłości tej, jako czynnika w dzisiejszych stosunkach ani rozumie, ani uznaje”. Należy więc nie przeceniać „wpływu narodowej kultury” i wierząc „że jesteśmy jednym z czynników kulturalnych „o ile jesteśmy przedstawicielami ogólnoludzkiej kultury”, w zakresie zadań społecznych, dotyczących ogółu kraju tego mieszkańców, żyć się z tym ogółem, wśród którego żyjemy”. Dla tego musimy zrzuć się polityki załaugowanej „poza granicami ziem przez nas zamieszkałych”, która jest „wprost szkodliwa naszemu bytowi” i dbając o polskość w życiu prywatnem, w życiu politycznem powinniśmy stać „na stanowisku, które ewoluacja dziejów i czasu naszemu społeczeństwu wyznaczyła”.

Na tem się kończy — wstęp.

Zwłaszcza nadzwyczajny jest finał, szanowny bowiem autor, zalecający w imię niesztusności przystosowanie się do „ewolucji dziejów i czasu” nie wyjaśnia nam, jaką ewolucję ma na widoku — czy

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ  
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA  
LWÓW, ul. Papiernicza 71.

ASFALT GORĄCY  
DO IZOLACJI  
FUNDAMENTÓW

PAPA  
DO KRYCIA  
DACHÓW

LAK ASFALTOWY  
do konserwacji dachów  
SMOŁA DESTYLOWANA  
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania  
zawilgoconych  
ścian, niszczy grzybek  
drzewny w budynkach

PLYTY  
izolacyjne do  
fundamentów

w myśl ideałów „międzynarodówki“, czy „istynno-russkich“ ludzi, czy rządu, czy wreszcie tej większości kresowego społeczeństwa, „która przeszłości polskiej nie rozumie?“...

Ta absolutna, nawet najkrótszym ugodowcom obca, zgoda z losem, nabiera jeszcze silniejszej wyrazistości, gdy połączymy ją z poniższem zaleceniem już nie wstępu, lecz „projektu“ programu nowotworzącego się stronnictwa, znajduje się tam bowiem nakaz prowadzenia „polityki zamodzielnej bez poświęcenia podstaw swego bytu (!) i rozwoju celom bezpośrednio jego (t. j. kresowego społeczeństwa) nie dotyczącym“.

Nie dotykając na razie poszczególnych punktów projektu programu, które poza obręb utartych ogólników nie wybiegają i zawierają szereg sprzeczności, zwracam jeszcze raz uwagę na podstawowe postulaty tej politycznej efemerydy, która życiowych danych nie posiada, atoli płatać się po mózgach ludzkich i bruździć będzie.

Syntetyczne streszczenie zasadniczej części programu przedstawia się następująco.

Dla uniknięcia sztucznej atmosfery, należy nie patrzeć na teraźniejszość przez pryzmat przeszłości i kultuwając (!...) polskość w domu, w życiu politycznym nie poświęcać podstawowego bytu i rozwoju dla celów polskich bezpośrednio nas nie dotyczących i stać na stanowisku, które ewolucja dziejów i czasu społeczeństwu naszemu wyznaczyła.

Taki oto program postawiony jest, jako dobroczynna rekonstrukcja szkodliwej polityki demokratycznonarodowej i w imię takich to haseł grono ludzi, chcących być przewodnikami a w każdym razie kierownikami ogółu, wzywa społeczeństwo polskie kresowe, aby dokola nich się skupiło, realizując w życiu, to co oni pomyśleli.

Egoizm dzielnicowy dochodzi tu do szczytów niemal nieprawdopodobnych i przerasta wszystkie zakusy separatystyczne, jakie kiedykolwiek czynione były. Tradycje kresowe już nawet nie kolonizatorskie, lecz prosto plantatorskie z siłą nieprzepatrego atawizmu odżywają w tym programie, który poza obrębem trzech gubernij nie widzi żadnego obywatela i nie tylko wszelką łączność z głównym pniem narodowym przemilcza, lecz wprost z zadziwiającą otwartością głosi, że społeczeństwo kresowe nie poświęci (!) podstaw swego bytu i rozwoju celom bezpośrednio jego nie dotyczącym.

Ściągając do treści poszczególnych punktów projektu, dodam, że nie tylko nie wybiegają one poza szary szablon tego rodzaju wypracowań, lecz ponadto zawierają w sobie niekosekwencje i sprzeczności, świadczące, iż autorowie nie posiadają odpowiedniego wyrobienia w zakresie zagadnień politycznych i społecznych.

We wstępie naprzykład inicjatorowie stronnictwa mówią o nowej sile, którą ostatnie reformy do życia powołały t. j. o ludzi i wyrzucenie polskości z polityki motywują prawami tej „sily“, którą nazywają większością społeczeństwa kresowego; natomiast punkt 3 projektu zapowiada, że stronnictwo, nie łącząc się nigdy nawet dla celów taktycznych ze stronnictwami „wywrotowymi“, dążyć będzie li tylko „do porozumienia się ze światlejszą i bestronną częścią ziemiaństwa rosyjskiego“...

Gdzie tu jest poszanowanie „praw ludu miejscowego, gdzie tu jest ta ostrożność“ nie narzucania temu ludowi kultury „obcej“, tego chyba i sami autorowie nie wytłumaczą, będąc zaślepieni współczesnymi wynikami „ewolucji dziejów i czasu“.

Inne punkty projektu zawierają szablonową obietnicę dążenia do uprawnienia, oraz walki o nienaruszalność prawa własności.

Aby dać miarę tego pomieszania i chaosu poglą-

dów, jaki u nas obecnie panuje, dość zaznaczyć, iż występujący przeciw „Dzien. Kijow.“ w obronie powyższego projektu p. K. B. porównywuje pracę autorów programu z mową Thiersa, który w 1870 roku oponował w Izbie przeciwko rozpoczęciu wojny francusko-niemieckiej.

Dalej chyba iść nie można...

VETUS.

## Wiadomości polityczne.

### NOWA ENCYKLIKA.

Katolicka „Vaterland“ dowiadyuje się z Watykanu, że Pius X ma zamiar wydać jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca nową encyklikę, która „ma służyć jako wskazówka w rozmaitych tendencjach współczesnej wiedzy“. Półrządowa „Polit. Corresp.“ donosi, że encyklika omawiać będzie współczesne ruchy polityczne, filozoficzne i społeczne, wymierzona będzie przeciwko liberalnym i modernizującym tendencjom niektórych katolickich pisarzy. Prócz tego potępi chrześcijańską demokrację we Włoszech, przypomni katolikom, że stolicy św. przysługuje prawo pouczenia w kwestjach politycznych i społecznych. Sfery watykańskie przykładają wielką wagę do nowej encykliki.

### JESZCZE O DRZYMALE.

Berliński korespondent „Timesa“ polemizując z „Köln. Ztg.“, która oburzona na rozgłos sprawy Drzymały w prasie angielskiej, usiłuje usprawiedliwić władze pruskie. Przytacza organ hakatystyczny paragraf XII pruskiej ustawy budowlanej, która niedozwala stawiać mieszkalnych budynków, mających wejście czy wychód od nieukończonej ulicy lub drogi. Korespondent tłumaczy, iż zakaz ma przeszkadzać budowaniu domów mieszkalnych w nieregularnych odstępach, ze szkodą frontowej linii nowych ulic — i dodaje, że może to być bardzo mądre zastrzeżenie, o ile dotyczy szybko powstających dzielnic miejskich i przedmieść, ale „nie przytoczono dotychczas żadnego dowodu, że piękności miasta Rakoniewice zależą od pretensyi, jakie pruska policja ma do 15 morgów gospodarza Drzymały“.

## W sprawie reformy szkolnictwa handlowego.

### Szkoły dwuklasowe.

W całym szeregu najnowszych ustaw, dotyczących handlowego szkolnictwa, przejawiało się energiczne dążenie rządu austriackiego do wielostronnej reformy tegoż szkolnictwa, do ustalenia jego społecznego znaczenia i zewnętrznych kształtów. Temu prądowi z góry towarzyszy zgodny prąd z dołu: zjazdy i ankiety, usilne zabiegi izb handlowych i stowarzyszeń kupieckich, prąd czerpiący swą siłę w żywionem dziś powszechnie przekonaniu, że tylko światły i odpowiednio wykształcony kupiec może skutecznie pracować nad ekonomicznem podźwignięciem swego kraju.

Przekonanie to powszechne, więc i u nas niewątpliwie istniejące, nie wyszło dotąd wśród nas w Galiicyi z poza sfery przekonań i myśli na forum publiczne, a jeśli tu i ówdzie wyszło, to bez tej siły i stanowczości, jaką mu dać powinna treść sama, ważność i aktualność sprawy. Podczas gdy świat cały gorączkową w tym kierunku rozwija czynność, my milczymy, mając oczy zamknięte na przyszłość, jak gdybyśmy w tej sprawie nie mieli nic do życzenia, do żądania.

A tymczasem kraj nasz zostaje na polu szkolnictwa handlowego znacznie w tyle poza innymi już nie państwami, ale kra-

jami koronnymi, upośledzany przez rząd, ostatni ze wszystkich. Potrzebna tu jest bezwzględna, doraźna akcja całego społeczeństwa, którego celem: nowe wywalczanie, stare reformować. A chwila odpowiednia, jedynie odpowiednia, chwila nawet ostateczna, by nastąpiło ogólne zrozumienie tej potrzeby, aby podniosły się silne, budzące głosy.

Rzucając tu przed sąd opinii publicznej parę myśli w sprawie uzdrowienia, podźwignięcia naszych szkół handlowych, tuszę, iż głos mój będzie początkiem całego szeregu innych podobnych a coraz silniejszych, a za tem wołaniem pójdzie zwycięska akcja powołanych do tego czynników.

Do konkretnych poglądów na tę sprawę przywiódł mnie własne doświadczenie i cyfry statystyki, a do brze, bo zapal reformatorski musi się wiązać z rachubą, aby nie tworzyć mrzonek.

Zacznijmy od szkoły handlowej niższej, która jest fundamentem dalszego kształcenia się, a która daje, o ile ktoś na niej kształcenie swe kończy, niezbędne minimum wiedzy kupieckiej. Jak ogromnie słabą i upośledzoną jest u nas ta fundamentalna instytucja, niech powiedzą cyfry. Podczas, gdy w samym Wiedniu jest niższych szkół handlowych 25, z czego 17 dwuklasowych, w Czechach 24, z czego większa część dwuklasowych, my mamy zaledwie 6 takich zakładów, to znaczy 2 publiczne szkoły handlowe żeńskie we Lwowie i w Krakowie i 4 prywatne męskie, z których tylko jedna samborska jest 2-klasową. Taki jest stosunek ilościowy. O jakości tych naszych szkół prywatnych nadmienię jeszcze niżej.

Po zwinieniu „szkół handlowo-przemysłowej“ we Lwowie i podobnej w Krakowie, nie posiadaliśmy właściwie aż do tego roku dosłownie ani jednej publicznej męskiej szkoły handlowej niższej. I tak od dawna do dziś się dzieje, że kupca naszego, o ile nie ukończył jakiejś innej szkoły handlowej (a takich jest bardzo niewiele), dopiero życie mozolnie wyucza tego, co on już w młodości, wychodząc ze szkoły fachowej, wniesć winien w swój zawód.

Istniejące u nas, w czterech miastach prowincjonalnych szkoły prywatne, nie czynią zadość tej potrzebie, nie umieją sprostać swemu zadaniu. Mając charakter wybitnie niemiecki, skupiają w sobie wyłącznie młodzież żydowską, a obliczone na zysk raczej niż dobro społeczne, pod względem kwalifikacji nauczycieli, poziomu nauki, a co za tem idzie i zaufania społeczeństwa, stoją nisko aż do pożałowania.

Bieżący rok przyniósł nam jako zapowiedź lepszych czasów: Uchwałę Sejmu, dotyczącą kreowania czterech dziennych szkół handlowych niższych w miastach prowincjonalnych — a przedewszystkiem utworzenie już takiej szkoły przy wyższej szkole handlowej w Krakowie. Nowej tej instytucji, która pierwsza zasłuży sobie niewątpliwie na miano właściwej szkoły handlowej niższej, towarzyszy z pewnością w chwili jej urodzin sympatya ludzi czujących na dobro społeczne, a w szczególności sympatya kupiectwa, którego rozrost i siła tak materialna jak i moralna zależy przecież od rozwoju szkolnictwa handlowego.

Organizacya tej szkoły jest wzorowaną na innych pozagalicyjskich, nauka w niej będzie trwać przez 2 lata i będzie dzienną. W planie nauk, ogłoszonym w sprawozd. wyż. szk. handl. w Krakowie z r. 1906-7 chcielibyśmy tylko zmienić, ażeby jedną z 3 godzin, przeznaczonych tygodniowo na geografję, poświęcić historii handlu. Znajomość ważniejszych momentów z dziejów handlu jest już i na tym stopniu nauk niezbędną, a może niewątpliwie obudzić w uczniach głębsze umiłowanie swego zawodu. — Także zwiększenie godzin kaligrafii na 2-gim roku z jednej na dwie, uważamy za wskazane. Ale jedna 2-klasowa niższa szkoła

## ŻUNIA.

### POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Mówilem długo — odezwał się po niejakiś czasie — i chyba dosyć, żeby udowodnić, że parlamenty, partye patryotów, rządy, despotyzm... że machamy na to ręką, że to dziecinne igraszki. Dmuchiemy i zniknie to wszystko, jak kłęb dymu. Nie pomogą milionowe armie, armaty, fortece. Jest armia, mniej liczna, uzbrojona, i jest Mocarz niewidzialny który trwa, wciąż jeszcze potężny ze swoją armią, karną, odważną, oddaną, niepożytą... trzeba to uznać... — Zaśmiał się nerwowo.

— I niedola człowieka trwa. A będzie trwała, dopóki On będzie miał władzę. Tak, proszę pana. Jeśli Bóg jest, człowiek jest niewolnikiem, jeśli Boga nie ma, człowiek jest wolny. Aksjomat. Obalić Boga — oto cel...

I znowu zaśmiał się nerwowo, może z Pawła, który siedział blady, z uroczystym wyrazem, skupiony, jak gdyby na strasznym sądzie.

— Wykazałem hrabiemu moc wroga, odmalowałem beznadziejność walki, a jednak my tę potęgę obalimy i bliscy jesteśmy celu — jeszcze raz wyrwał mu się krótki śmiech.

— Rzesze przejrzały. Sypano im piaskiem obietnic zagrobowych w oczy. uczono je posłuszeństwa — dziś one chcą życia i szczęścia na ziemi. O płaczących

i o jarzmie mówił tamten Nauczyciel, my wołamy: pójście do nas silni, pójście, którzy krzywdę i wzgardę czujecie, my wam damy oręż. Na nowe drogi, panie hrabio, wchodzi świat. Zbudziliśmy człowieka, człowiek ocknął się, zapragnął wyzwolenia. Niema już niewolników i Boga już niema — powtórzył z siłą.

Zapadło milczenie. Paweł obejrzał się niespokojnie. Nękała go bojaźń i wydawało mu się wciąż, iż w tym pokoju jest ktoś trzeci, który słucha niewidzialny i patrzy w nich oczami, które może dziwnie się śmieją, może są niezmiernie smutne... Nie było nikogo.

— Hrabia zamyślił się. Hrabia zapewne nie podziela — ocucił go głos Ryszarda.

— Nie wiem... Ta kwestya jest dla mnie niejasną... Przypuszczam zawsze, iż stosunek człowieka do Boga należy do tajemnic każdej duszy... zresztą i wy w programie nazywacie to sprawą osobistą i powstajecie tylko przeciw przymusowi — płał się w odpowiedzi.

Błysk zniecierpliwienia mignął na twarzy wodza.

— Tak. Większość nie rozumie. Zwalczają organizację t. j. kościół, kler, tymczasem trzeba zacząć od Boga... wytożyłem już...

Urwał, bo nie chciał mu się mówić, bo znowu był zgaszony i żałował uniesienia.

Krażył po pokoju, nucąc z cicha.

— Oddawna, panie hrabio, nie miałem takiej nocy — zagadał — bo to jednakże wielka rozkosz czuć się zupełnie bezpiecznym.

Ale Paweł nie słuchał. Stał przy oknie, które otworzył, wychylił się, studził rozgrzaną, znekana głowę. Była niezmierna cisza nocy. Na ulicy ani jednego przechodnia, nigdzie żadnego odgłosu. Mroźne powietrze, przedziwnie czyste i mocne, niebios pochmurne a jasne, zapewne od księżyca, na dachach bielejące śniegi — i dalej dwie wieże kościelne, ponure i ciemne, zgazzone

i martwe, dwa krzyże — gdzieś beznadziejnie wysoko. Woń śniegu przypomina rzeczy dalekie i dawne: poranne zimowy, jakieś roraty, ołtarz gorejący, ciszę serca, śpiewy i hymn organów, wielkie szczęście dalekiej dziecięcej chwili, modlitwę wiary, pacierz miłości... Stęsknio na myśl szubuje po tej dali — i wraca, roztrąca się...

Boga już niema! Zaliż niema? Kto to powiedział?

Bóg jest! — wyrwa się z głębi, z samej duszy głos trwogi i żalu, woła strach pustki, niepokój... przeźliwą jest samotność samotnego człowieka... Bóg jest...

A przecież nie zaprzeczył, wysłuchał do końca, zgodził się, przecież i w nim niema wiary, i on odrzucił, i on twierdzić nie może... więc jakże, gdzież tedy pewność?

Znekany szukał — nie w sobie, ale nazewnątr.

Ogarnął oczami niebios, wypatrywał gwiazdy i myślał, że jeśli gwiazdę odnajdzie — Bóg jest. Pochmurne niebo nie ukazało mu gwiazdy. Potem w bezwiednej modlitwie poprosił o widomy znak. Czekał, żeby nagle błyskawica rozdarła powłokę chmur i „blyskając się z podniebia, okazała się od wschodu słońca do zachodu, jako w dniu przyjscia Syna człowieczego“, czekał, że ozwą się dzwony kościoła, głos Boga... Cisza nocy trwała, milczały wieże, ponure i ciemne...

I wzmagął się jego niepokój. Teraz, po tylu latach obojętnych, zadowolonych, po latach lekceważenia i pogardy, po długim, wygodnem uśpieniu zatęsknił. Pragnął wiedzieć, rozstrzygnąć raz na zawsze — pragnął odnaleźć. Wyteżał myśl.

(C. d. n.)

handlowa (dzienna), wystarczyć nam chyba nie może. Powinny się zabrać do pracy czynniki powołane, a przynajmniej dać pobudkę.

Inicjatywę, daną przez Izby handlowe i stowarzyszenia kupieckie, poprą niewątpliwie władze autonomiczne, a kupiectwo nasze zrozumiałwszy, że to sprawa jego przyszłości i bytu, otoczy troskliwą opieką te elementarne swe fachowe szkoły.

Dążeniem naszym powinno być, aby każde nasze miasto, liczące ponad 10.000 mieszkańców, miało własną niższą 2-klasową szkołę handlową (dzienną). We Lwowie i Krakowie szkół tych potrzeba nawet kilka, w różnych dzielnicach miasta. Szkoły te przyjmowałyby uczniów z ukończoną szkołą wydziałową, względnie 3-klasą szkoły średniej. Tu stawiamy jednak kwestię otwartą, czy nie należałoby odstąpić od naśladowania innych krajów, gdzie warunkiem przyjęcia do takiej szkoły jest ukończenie 3-ciej kl. gimn. i wymagać ukończenia nie więcej jak 2 klas szkół średnich, wprowadzając natomiast w tym ostatnim wypadku jednoroczny kurs przygotowawczy.

Za wzorem innych krajów nauka obejmowałaby 2 lata po 30 godzin tygodniowo, a byłaby w przeciwieństwie do t. z. „szkół uzupełniających“ dzienna.

Kwestya tych szkół wiąże się jak najściślej z naszą sprawą. Te „uzupełniające“ bowiem szkoły mają niejako wypełniać brak 2 klas szkół niższych (dziennych), uzupełniać praktykę kupiecką wiadomościami teoretycznymi. U nas istnieją takie szkoły przy Akademii handlowej we Lwowie i w wyższej szkole handlowej w Krakowie, a nadto przy kilku szkołach przemysłowych, n. p. w Kołomyi i Stanisławowie. Przypatrzmy się, czy te szkoły odpowiadają swemu celowi.

Liczba godzin nauki w takiej szkole wynosi zaledwie kilka godzin wieczornych na tydzień, w Krakowie 12, we Lwowie tylko 6 (!), wskutek czego najważniejszym przedmiotom nauk handlu przeznaczone jest zaledwie 1—2 godziny tygodniowo.

Pytamy się, czy możliwy jest jakikolwiek dodatni skutek nauki, do kilku zaledwie chwil ograniczonej? Oczywiście tak, lecz tylko wtedy, jeśli z jednej strony jest dobry pedagog, z drugiej zaś dobry uczeń, a przede wszystkim jeśli okoliczności zewnętrzne nie tamują swobodnego biegu nauki. Bo przy dzisiejszej organizacji tych szkół o nietamowanym biegu nauki ani mowy niema. Przymus posyłania praktykanta do takiej szkoły, istnieje wprawdzie i u nas (nowela przem. z 23 lutego 1897, oraz nowa ust. 25 lutego 1907 §. 75 i 100), lecz tylko na papierze. Lecz gdy weźmiemy nawet wypadek, że pryncypał chętnie spełnia ten swój obowiązek, to trudno się dziwić, że chłopiec umęczony całodzienną pracą fizyczną, woli użyć swobody poza szkołą, niż przestudzić w niej choćby godzinę, zwłaszcza, że nauczyciel dla braku posiadanej do dyspozycji czasu nie może w nim obudzić najmniejszego zainteresowania się nauką. Stan frekwencji wobec tego fatalny. Dość powiedzieć, że w lwowskiej szkole uzupełniającej, która miałaby objąć wszystkich praktykantów handlowych całego miasta, było ich przy końcu ubiegłego roku szkolnego zaledwie 67-miu, z tych cel nauki osiągnęło tylko 54-rech, a szkołę ukończyło tylko dziesięciu.

Oczywiście, że zasadniczo sprzeciwiając się kreowaniu dalszych szkół uzupełniających, przyznajemy już istniejącym rację bytu, jako zjawisku przejściowemu, które ustąpić powinno z chwilą, gdy powstaną u nas 2-klasowe szkoły niższe (dienne) i gdy wejdzie w życie zasada, że wstąpić na praktykę handlową może tylko absolwent niższej szkoły handlowej.

Jak wiele na tej szkole i na tej zasadzie zyska stan kupiecki, a pośrednio i całe społeczeństwo, łatwo przepowiedzieć. Młody, 16-letni praktykant stanie u progu swej zawodowej pracy z odpowiednim zasobem wiadomości z teorii handlu, ze znajomością drugiego jeszcze obok swego ojczystego języka, słowem z tem wszystkiem, co mu da większy szacunek u ludzi, szerszy pogląd na świat, głębszą umiejętność zawodową. A nadto będzie miał doskonałą podstawę do dalszego kształcenia się w kierunku teoretycznym, przejścia do szkół wyższych i po odbyciu umyślnie przy tej szkole zorganizowanego kursu, uzyska ulgi w służbie wojskowej, co również przyspieszy jego samoistne stanowisko społeczne. I możemy tu o nim powtórzyć za „Kupcem Polskim“ (nr. 17 z d. 1 września 1907): „Poświęcając pracy zawodowej najpiękniejsze swe lata i całe potrzebne wykształcenie fachowe, innem okiem na swój zawód i pracę społeczną spoglądać będzie a tak praca celowa z młodzieńczą energią prowadzona wniesie w nasze życie spokojne trochę w handlu tak bardzo potrzebnej amerykańskiej energii i rzutkości.

Dr. STANISŁAW LEWICKI.

## Z wycieczki do Włoch.

II.

Wiedeń, 31 sierpnia.

W parterze historycznego muzeum, w miłym chłodziu, stoją kapitalne zabytki egipskie.

Kiedy się widzi ich nadzwyczaj realistyczne traktowanie rzeczy trudnych anatomicznie, te doskonale stopy, twarze, ręce, a przytem tak uproszczoną formę całości, która nigdzie nie sterczy i nie strzela na boki

konarami były zasadniczej, — kiedy się rozpatrzy ich po mistrzowsku zalane kanty i zagłębienia wypełnione racjonalnie, przy całej ścisłości proporcji zasadniczych — nie podobna przypuszczać nawet, żeby te rzeczy wydała nieumiejętność i przypadek a nie zamiar i smak wyrobiony wiekami; nie podobna myśleć, żeby te nadzwyczajne figury granitowe pawianów, faraonów i bóstw zrobił z taką konsekwencją i artystem ktoś, komu się marzyło o skopiowaniu natury.

Nigdy kopia. Sztuka nią nigdy nie była, bo nią być nie może i oprócz germańskiej sztuki, nawet i być nie chce. Równorzędna twórczość z naturą, ale nie od niej ślepo zależna. „Pan Bóg sobie a ja sobie też“, powiada artysta i dobrze mówi.

Egipcjanie na motywach z życia osnuwali przesłiczne bryły serpentynu z granitu i porfiru; Grecy w następnych salach robili z tych motywów doskonale dekoracje waz. Jakże to dobrze, że te figury na wazach nie mają plastyki i ubarwienia, choćby nawet barwnych fotografii z natury! A jak mimo to, pysznie odtwarzają życie i charakter swoich twórców i tych, którzy je u siebie w pokoju stawiali: Faunowie sprośni gonią nimfy płocze rytmicznie, filozof rozmawia o tem i o-wem z młodym człowiekiem, walczą z sobą ciężko zbrojni a bóg im pomaga w walce, sceny z domu, z pola, z ulicy i z nieba nawet — to wszystko zaczyna żyć naokoło, kiedy się szeregi tych waz rozpatruje.

Budzą cześć jakąś, jakgdyby relikwie po ludziach lepszych, niż my. Toż z tych naczyń naprawdę pili wino, w nich je chłodzili i mieszały z wodą ci, którym życie upływało bez śladu romańskich, gotyckich strachów przed śmiercią, bez przeczcucia o skażeniu natury człowieka, a z wielką czcią i radością dla wszystkiego co na prawdę żywe i ludzkie.

Ale ot i głowy Faunów ludząco do Sokratesa podobne; ten człowiek, pozujący aż do ostatka na mocarza, był przecież chyba na nowożytny sposób złamany wewnętrznym, skoro mu tak dziwnie smutne przeczcucia przychodziły, przeczcucia zapisane w Gorgiaszu Platona a dobre na temat do kapiteli w gotyckim tumie.

Opodal figurki z Tanagry. Terrakotty maleńkie z resztkami barwy a tak nadzwyczajnie żywe i charakterystyczne, jakby je dziś nie rzemieślnik robił, ale artysta i to nie umarłemu do grobu, ale żywemu na biurko.

Więc jakaś przygarbiona babina kaszłac, jak wiadać z ruchu i wyrazu, dziecko niańczy; to jakaś dama umiejętnie i z szykiem owinęła narzutkę i wychodzi w kapeluszu na przechadzkę. Kapelusz ma, mimo chustki na głowie.

Taki dziś jeszcze noszą w Karyntyi i Włoszech północnych; tylko, że ten kapelusz dziś miewa sztuczne kwiaty i zanosi przedmiemściem a położony na chustkę na głowie wygląda jak coś niepotrzebnego.

Alboż i nie? — A jednak przypuszczenie radby człowiek uczynił, że się ten zwyczaj gdzieś jeszcze po rzymskich czasach przechował, podobnie, jak zarzucanie ogromnych pelety — u Włochów zupełnie przypomina modę starożytnych zarzutek, które i Sokrates nosił i Alkibiades i Perikles i cały ten świat lepszy.

Mała obłamana główka z Tanagry. Dama o rysach z Journal Amusant, tylko subtelniejsza w wyrazie. Tu już nie przypuszczenie; to naprawdę prababka typu pięknego, który po Grekach przejęły ludy romańskie a my go dziś bezwiednie wyznajemy, mimo wszelkie wymokłe śledzie Burne Jonesa.

Jakże ten świat i dziś jeszcze żyje w nas, w naszych gustach, marzeniach, ideałach, nawet i naukach. To nie są i to nie byli „starożytni Grecy“ o których nam mówiła gramatyka z klasy trzeciej, bo tamci byli nudni i chodzili na koturnach; Tanagra i wazy dają ich żywymi.

Ale nie dużo tu tej Hellady. Przechodzi się do rzymskich sal i ogląda barbarzyńskie, ostre, rozbójnicze głowy Rzymian z czasów republiki; opasłe, stępione oblicza degeneratów z czasów cesarstwa; kopie pysznych aktów helleńskich, nadzwyczajną postać niewieścią w różnobarwnym marmurze, jakieś późne powtórzenie mądrej, a jednak smutnej głowy Platona, jakieś zabytki z naddunajskich kolonii, te ostatnie odnogi kultury helleńskiej, którą Rzym na północ nosił, jak umiał; coraz podłżejsze rzeczy, coraz tańsze w wykonaniu, niby wyrób fabryczny, czy rzemieślniczy, coraz więcej jakichś naleciałości ze Wschodu i wreszcie wykopaliska i zabytki z czasów zupełnego już „zdemokratyzowania“ świata, czyli z czasów chrześcijańskich.

Coraz mniej już upodobania do tego, co skończone, zamknięte, jasne, proste, pańskie, dumne, uśmiechnięte i ziemskie. Na jakiś czas Olimp zamknięto, a że się bogowie zamknąć pozwolili, to się chyba tem tłumaczy, że nie było na razie z kim gadać i kogo uwodzić i komu pozować w tych niepiśmiennych hodach z północy, które wtedy jakiś wicher na cywilizowany świat masami nadnosił.

W którejś z dalszych sal drewniany model katedry gotyckiej. Skończony — i to jest jego wada. Go tyk, jeżeli ma być całym sobą, powinien być niedokończony, tak, jak Szczepan w Wiedniu, powinien być nieregularny i uzupełniany później i zczerniał, a poobtrącany miejscami, aby w nim było to złamanie wewnętrzne i niejasna tęsknota za czemś olbrzymim, nieukończonym, nietutejszym, tęsknota i zaduma nowoczesna, północna lub wschodnia, ale nie helleńska.

Model jest ogromny i wygląda na koronkę w drzewie. Każde okno inne, każda rozeta, każda ozdoba inna, mimo pozornego podobieństwa. Poszczególne motywy nadzwyczaj piękne, całość, o ile zapominać o jej nieprzebranem bogactwie, piękna; ale kiedy iść za

szczegółami, jak chciał pracowity twórca, chaos się z tego robi barbarzyński prawie. Człowiek się w tem gubić zaczyna, nie zdoła opanować całości, zaczyna się czuć biernym, słabym, nieudolnym. A niechże cię! Przecież można było dać jakiś rytm, jakąś jasną, prostą, przejrzystą całość, niby okres w łacińskim języku. Tak, można było, ale nie byłoby gotyku wtedy, tylko renesans.

Wydaje się teraz okres Renesansu odpoczynkiem jakimś, okresem ulgi, pogody, równowagi. Zaczyna człowiek być Dionysosowi podwójnie wdzięczny; że w jedenaście wieków po Konstantynie Wielkim na nowo Olimp otworzył.

To też tem szybciej wstępuje człowiek na pierwsze piętro, żeby na nowo odwiedzić malarstwo Odrodzenia.

Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

## NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

**FRANCISZKA JOZEEFA** Wód, poraż.

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie.

Adwokat dr. Jonasz SPIEGEL

otworzył kancelaryę w Sanoku.

9754

**Dr. Stanisław HOENIGER**

otworzył kancelaryę adwokacką w SANOKU.

9759

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (9804)

**Dr. Antoni Blumenfeld**

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim  
powrócił i ordynuje

**Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudniu**

ZMIANA MIESZKANIA.

**Okulista Dr. Jaworski August**

przeprowadził się na ulicę Sykstuska, 1. 15.  
i ordynuje jak dawniej.

9724

Sekundaryusz Szpitala  
powszechnego

**Dr. W. Bader**

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani  
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p.

8530

**M. Horbowski**

były profesor warszawskiego i moskiewskiego konserwatorium, zamieszkał stale w Krakowie i objął posadę profesora śpiewu solowego w konserwatorium krakowskim.

9264

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

**Dra Marcina REICHENSTEINA**

otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18.  
II p.

9168

**Dr. Stanisław FUCHS**

powrócił

ordyn. pl. Maryacki 9, od 9—1 i od 3—5.

9583

**Prymaryusz dr. Krzyszkowski**

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 2—4  
Akademicka 7 (nad kaw. Schönejara) wchód Krzywa 12

8472

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. J. PAFEE**

powrócił

Asnyka 3, I piętro.

9478

**Dr. Zdzisław Szczepański**

ordynuje w Marienbadzie (Haus Schiller).

8651

**Lwowski Instytut Muzyczny**

(ul. Kilińskiego 1. 1.)

rozpoczyna z dniem 1 września b. r. rok szkolny 1907—8.  
Główne przedmioty: fortepian, śpiew solowy dla pań i panów, skrzypce, wiolonczela. — Dodatkowe przedmioty: teoria, harmonia i historia; śpiew choralny.

Kurs dla kandydatek i kandydatów do ck. gimnazjów państwowych, obejmujący zupełne przygotowanie tak ze strony praktycznej jak i teoretycznej.

9244

Profesorowie głównych przedmiotów: Fangorówna Marya, Głowacki Stanisław, Kochański Wacław, Krauzowa Marya, Loewenhoff Natalia, Niemętowska Anna, Nowakowska Marya, Proczkowska Wanda, Wolfsthal Arnold. — W dziale fortepianowym metoda Leschetyskiego; w skrzypcowym metoda Szewcika. — Sprawozdanie z roku ubiegłego, jakoteż i prospekt wydaje kancelarya szkoły na żądanie

**Genewski zegarek precyzyjny**

**Audemars Frères,**

Genève.

7485

Najpewniejszy co do regularnego chodu.

Specjalność: płaski, ekstra.

Do nabycia we wszystkich lepszych składach zegarków.

## Kurs sztuki stosowanej

MARYLI WEXÓWNFJ 9807

mieści się obecnie przy ul. Łyczakowskiej 16, 1 p.

## Wiadomości bieżące.

→ **Mianowania w szkołach.** Prezydium namiestnictwa przyznało Michałowi Sijakowi, naucz. kier. 2 kl. szkoły w Łaszczach murowanych, w okręgu lwowskim zamiejskim, za 40-letnią, wierną służbę medal jubileuszowy honorowy.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: Aleks. Frączkiewicza, dyr. gimn. w Brzeżanach, na zastępcę przewodniczącego Rady szk. okręgowej w Brzeżanach; Ign. Sochanika i ks. Aleks. Zajączkowskiego na delegatów Rady pow. do Rady szk. okręgowej w Zbarażu; ks. Walnickiego na duchownego członka obrządku gr. kat. do Rady szk. okręgowej w Kosowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała ks. M. Przywarę zastępcą naucz. religii rzym. kat. w męskim seminarium naucz. w Starym Sączu; ks. dr. W. Tomakę zast. naucz. w gimn. w Bredach; przeniosła: Rom. Chodzyńskiego, zast. naucz. w V gimn. we Lwowie, do II gimn. we Lwowie; St. Greczkę, zast. naucz. w gimn. w Brodach, do V. gimn. we Lwowie; Bron. Gawła, zast. naucz. w gimn. z polskim językiem w Przemyśle, do żeńsk. sem. naucz. w Przemyśle; W. Jasiewicza, zast. naucz. w męs. seminarium naucz. w Tarnowie, do męsk. semin. naucz. w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Pawła Klimczuka, nauczycielem 3-kl. szk. w. m. w Sokalu; Władysława Rothländera, naucz. kier. i Ludwika Kozara, naucz. 6-kl. szk. in. w Busku; Walentego Jenkego, naucz. 5-kl. szk. m. w Jaworznie; Maryę Dubowską, naucz. 5-kl. szk. w Sucheju; Olę Krammerównę naucz. 5-kl. szk. z. w Mostach W.; Mojżesza Wallacha, naucz. rel. iżr. 5-kl. szk. m. w Dębicy; Kazimierza Macha, naucz. i Emilię Hosiowską, naucz. 5-kl. szk. w Zamarstynowie; Albinę Kasprzycką, naucz. kier. 4 kl. szk. z. w Grzymałowie; Antoniego Heilmana, naucz. kier. 4-kl. szk. w Białowej; Stanisława Krogulskiego, naucz. 4-kl. posp. m. pol. z wydz. w Sanoku; Jana Gruszeckiego, naucz. 4-kl. szk. m. w Jasle; Zofię Skulską, naucz. 4-kl. szk. w Horodnicy; Helenę Marynowiczównę, naucz. 4-kl. szk. w Jagielnicy; Czesławą Adamskiego, naucz. 4 kl. szk. w Krakowcu; Mieczysława Leonowicza, naucz. 4-kl. szk. w Pomorzanach; Stanisławę Kubalanę, naucz. 3-kl. szk. w Tymbarku; nauczycielami kierującymi szkół 2-kl. Albina Niementowskiego w Krupsku; Antoniego Śliwińskiego w Debsławcach; Jana Wojnowskiego w Ochojnie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Michalinę Pyłpićównę w Rozwadowie; Pelagię Basarabową w Łachowcach; Stefanę Szypałównę w Demni; Eleonorę Przepiórską w Tyliczu; Annę Poppi w Hałcnowie; Maryę Orkuszową w Młyniskach; Łucję Hermanównę w Porębie spytkowskiej; Leokadyę Józefowiczównę w Czernicy; Franciszka Jagielnickiego w Manastercu; Annę Niznerównę w Plebanówce; Maryę Kaniowską w Sobniowie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl.: Andrzeja Sałę w Przyborowie; Bogumiłę Kuliczkowską w Teofilówce; Stanisławę Pelesiewiczównę w Bezmichowej dolnej; Maryę Kiebuzińską w Hureczku; Maryę Ichnatowiczównę w Parypsach; Zygmunta Oleksina w Kamionce-Lipniku; S. Annę Nowakównę w Racie; Jana Samockiego w Ulanicy; Kazimierza Szeligę w Rzezówce; Zygmunta Sadlińskiego w Zubowie; Mikołaja Łukowskiego w Boryczówce; Bolesława Kożę w Kurowie; Klemensa Cwetschka w Horodnicy; Olę Malikównę w Hurku; Jana Ciechockiego w Łuczynicach; Józefa Łukasiewicza w Sapohowie; Grzegorza Małanczuka w Wolczkowcach; Eliasza Walkowa w Sieniawie.

→ **Zjazd okręgowy Tow. Pomocy Przem. w Jaworowie** odbędzie się dnia 8 bm. w niedzielę z obfitym porządkiem dziennym, obejmującym nabożeństwo uroczyste w kościele parafialnym, obrady w wystawowej sali teatralnej, wiedza nie miejscowej szkoły zabawkarskiej i koronkarskiej, wspólny obiad i zabawa ogrodowa, urządzona na cześć gości na wystawie przemysłowo-rolniczej przez komitet wystawowy. Przyjazd w sobotę wieczorem na zebranie towarzyskie w restauracji wystawowej, albo w niedzielę rano pociągami zwykłym o g. 10 (wyjazd ze Lwowa 6:58), albo pociągami spacerowym o 12 (wyjazd ze Lwowa 9:15).

→ **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, dnia 5 bm. o g. 6 w. w sali ratuszowej.

→ **Egzamina kwalifikacyjne** dla nauczycieli szkół ludowych posp. rozpoczną się w Przemyśle dnia 30 bm. Podania wnoszą należy na ręce dotyczącej Rady szkolnej okręg. do komisji egzam. najpóźniej do 23 września br.

→ **Kongres naftowy** w Bukareszcie. Galicyjscy członkowie kongresu wyjeżdżają ze Lwowa do Bukaresztu jutro we czwartek o godz. 10 m. 40 wieczór przez granicę rumuńską Burdujeni.

→ **Posiedzenia i zgromadzenia.** Pierwsze walne zgromadzenie lwowskiego Koła Związku austriackich urzędników bankowych i Kas oszczędności, odbędzie się w niedzielę, dnia 15 b. m. o godzinie 4 popołud. w sali ratuszowej we Lwowie.

→ **Z życia młodzieży.** Wszelkich wyjaśnień dotyczących się studiów w wyższych zakładach naukowych w Wiedniu udziela stale: „Polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko“ Wien VIII. Josephstädterstrasse 16.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

We środę 4 wrześ. po raz pierwszy: „Antkowe wesela“, komedia w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; po raz pierwszy: „Parodye miłości“, szkic sceniczny w 1 akcie Bolesława Górczyńskiego; po raz pierwszy: „Złocista góra“, poemat dramatyczny w 2 aktach a 5 odsłonach przez Adama Stodara.

We czwartek 5 wrześ. po raz 39: „Wesoła wdówka“ z panią Schupp.

W piątek 6 wrześ. po raz drugi: „Antkowe wesela“, komedia w 1 akcie; „Parodye miłości“ szkic sceniczny w 1

akcie i „Złocista góra“, poemat dramatyczny w 2 aktach a 5 odsłonach.

W sobotę 7 wrześ. po raz 40: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

W niedzielę 8 bm. o godzinie 3½ popołud.: „Ach to Zakopane“, krotoczwila w 3 aktach Kraatza i Neala przeobraził Adolf Walewski.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz 41-szy: „Wesoła wdówka“ z panią Schupp.

W przygotowaniu: „Lilla Weneda“, tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego i „Baron cygański“, opera komiczna J. Straussa.

→ **Mianowania w Wydziale krajowym.** Całkowity wykaz mianowań, podanych już przez nas częściowo w rannym numerze, przedstawia się następująco:

Mianowano w oddziale koncepcyjnym sekretarzy Władysława Zeńczaka, Karola Kucharskiego, Józefa Abgarowicza i dr. Henryka Sawczyńskiego radcami; wice-sekretarzy Adama Daniela Starzeckiego, Mikołaja Łatoszyńskiego i dr. Feliksa Pisarskiego sekretarzami; adyunktów koncepcyjnych Stefana Komarnickiego (do spraw rolniczych), Wincentego Kirschnera i Konstantego Jasińskiego wicesekretarzami; konceptistę Jana Bartosińskiego adyunktem koncepcyjnym; praktykantów koncepcyjnych I kl. Kazimierza Ostrowskiego-Belzę i Wiktora Bielskiego konceptystami; praktykanta koncepcyjnego krajowej komisji do spraw przemysłowych Maksymiliana Łomnickiego i praktykanta koncepcyjnego II kl. Stanisława Kuzińskiego praktykantami I kl.; ukończonego prawnika Wilhelma Rappęgo praktykantem koncepcyjnym II kl.

→ **Pożegnanie.** W dniu wczorajszym przeszedł w stan spoczynku długoletni kierownik biura prezydyalnego Wydziału krajowego radca dr. Józef Ekielski, po 40 latach służby. Z okazji tej marszałek krajowy hr. Badeni zaprosił radcę dr. Ekielskiego na pełną Radę Wydziału krajowego i tam w obec całego gremium pożegnał go w serdecznych słowach, podnosząc między innemi, że dr. Ekielski był kierownikiem biura prezydyalnego przez lat 30 przy wszystkich marszałkach krajowych, pozostawiając po sobie wielką pracę i trud. Dr. Ekielski złożył marszałkowi i gremium Wydziału krajowego serdeczne podziękowanie za to odszczególnienie.

→ **Od Wacława Szymanowskiego,** znakomitego artysty malarza i rzeźbiarza, otrzymujemy pismo następujące:

Kraków, dnia 2 września.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię prawdy upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania:

W numerze „Słowa Polskiego“ z 31 sierpnia b. r. w fejtynie p. dr. Rutowskiego znajduję ustęp mnie dotyczący i powołujący się na moje jakoby zdanie, co do rzekomego obrazu Zurbarana w nowonabytej przez Lwów Galerii miejskiej. Oświadczam niniejszem:

1) Żeby wypowiedzieć zdanie decydujące o autentyczności obrazu starego mistrza, trzeba być nie tylko artystą doświadczonym i obdarzonym smakiem, ale trzeba prócz tego posiadać szereg wiadomości fachowych i zupełnie specjalnych i długoletnie doświadczenie, których to warunków ja nie posiadam i dlatego w żadnym razie nie wypowiadam stanowczego zdania w tej kwestyi.

2) Bytność moja w lokalu owej galerii nie trwała więcej, niż 10 minut, a to dlatego, że wogóle bardzo niechętnie tam byłem przyjęty i tylko po namyśle przypuszczony do szybkiego rzutu oka na wystawione obrazy i meble.

4) Wyraziłem natomiast w bardzo dobitny sposób moje zdziwienie, że w obecnych czasach, kiedy znalezienie jakiegokolwiek oryginału dawnych mistrzów stanowi rzadkość niebywałą w Europie, można było się kusić o nabycie całej galerii obrazów dawnych mistrzów. Dodałem też, że galeria taka może być co najwyżej trzeciorzędna, a więc nie odpowiada przeznaczeniu, bo nie daje wyobrażenia o wielkim rozwoju wszechświatowej sztuki.

5) W dalszym ciągu krótkiej zresztą rozmowy zaznaczyłem, iż w kraju tak ubogim jak nasz, gdzie na każdym kroku słyszy się stękanie na brak funduszy, gdzie najszerze myśli w społecznej działalności, czy w sztuce kurczą się, zyskując odrazu i wiedną nie tylko z braku zachęty i zrozumienia, ale wskutek iście mieszej zwrotki spotykanej co chwila i we wszystkich warstwach o prawdziwym, a często rzekomym braku pieniędzy, że w takim kraju i w takim społeczeństwie nie mamy prawa rzucać się na kosztowne i ryzykowne zakupy dzieł sztuki, nie dające nam wyobrażenia o rozwoju sztuki europejskiej, a nie mające bezpośredniej styczności z naszą sztuką.

6) Zakończyłem rozmowę twierdzeniem, że byłoby właściwszem i celowszem za owe 100.000 reńsk. zakupienie kilkunastu dzieł artystów polskich, których sztuka choć bardzo młoda i świeża, ale dla tego właśnie potrzebuje zachęty i podpory, brakujące jej na każdym kroku.

Oto moje zdanie, stanowiące wierne powtórzenie słów moich, wypowiedzianych we Lwowie w kwestyi nowonabytej galerii miejskiej.

Liczę, iż Szanowny Pan Redaktor, kierując się bezstronnością i wobec niezaprzeczalnego prawa odpowiedzi, przysługującego mi, zechce sprostowanie moje zamieścić do słowni i łączyć wyrazy wysokiego szacunku. Wacław Szymanowski.

→ **Przepisy dla szkoły rolniczej w Czernichowie.** Wydział krajowy wydał obecnie nowe przepisy, obowiązujące uczniów krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie. Celem szkoły rolniczej czernichowskiej jest wykształcenie gospodarzy wiejskich do zarządu folwarku. Z ważniejszych zmian wprowadzonych do nowych przepisów są następujące:

Obecnie kandydat, chcący wstąpić jako uczeń do

kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie ma wykazać się świadectwem szkolnym, że nie dawniej jak przed dwoma laty ukończył z dobrym postępem niższe gimnazjum lub inny równorzędny zakład naukowy, w przeciwnym razie może być przyjęty tylko na podstawie egzaminu wstępnego. W dawnych przepisach mieściło się postanowienie, iż kandydaci, którzy przed rokiem ukończyli niższe gimnazjum, musieli poddać się egzaminowi wstępnemu.

Wprowadzono dalej nowe postanowienia iż do składania egzaminu wstępnego wyłącznie z języka niemieckiego obowiązani są także skądinąd ukwalifikowani kandydaci, jeśli w świadectwach ich brak noty z tego przedmiotu.

Na przyszłość opłata roczna za mieszkanie z pościelą, opałem, oświetleniem, stołowaniem, praniem i ubraniem wynosić będzie od ucznia zamiast 700 kor. rocznie 800 kor. rocznie, a nadto 150 kor. rocznie tytułem czesnego.

Nowowstępujący uczniowie uiszczają nadto jednorazową opłatę na bibliotekę po 10 kor. i na przybory do zabaw po 10 kor.

Uczniowie pochodzący z Galicji, zupełnie ubodzy a wzorowi pod względem zachowania się, pilności i postępu w naukach, mogą ubiegać się o przyjęcie na bezpłatne miejsca funduszowe w szkole czernichowskiej.

Na drobne wydatki, na obuwie i bieliznę, wreszcie na potrzeby naukowe rodzice lub opiekunowie złożyć mają na początku roku szkolnego, lub przesyłają na ręce dyrektora w ciągu roku szkolnego odpowiednie kwoty pieniężne, adresowane wprost do uczniów będą nadawcom zwrócone.

Pewne nieznaczne zmiany wprowadzono w przepisach o klasyfikacji uczniów.

W myśl reskryptu ministerstwa obrony krajowej, posiadają prawo do jednorocznej służby wojskowej ci uczniowie, którzy na podstawie świadectw z ukończonej przynajmniej 4 klasy szkół średnich do kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie przyjęci zostali i cały trzyletni kurs nauk w szkole Czernichowskiej z dobrym postępem ukończyli.

Zgłoszenia kandydatów do szkoły przyjmuje dyrektor od dnia 1 lipca po 15 sierpnia każdego roku.

Nowe przepisy obowiązują już od początku roku szkolnego 1907/8.

→ **Nowa organizacja administracji dóbr państwowych.** W administracji dóbr państwowych wprowadzoną została z dniem 1 września nowa organizacja. Dotychczasowe dwie dyrekcje lasów i domen państwowych zostały złączone w jedną całość, na czele której stoi namiestnik jako prezydent. Bezpośrednie zaś kierownictwo sprawuje dyrektor lasów, obecnie radca dworu Piotr Hirsch; do pomocy dodani mu są 2 aprobanci, starszy radca leśnictwa Józef Flechner i starszy radca administracyjny Teodor Biliński. Szefem biura prezydyalnego pozostaje nadal starosta Szczesny Cieński. Sprawy administracyjne rozdzielone zostały pomiędzy 8 oddziałów. Do 1 oddziału, referent radca Karol Hetper, należą sprawy odnoszące się do zarządów lasów państwowych w Puszczy Niepołomickiej, to jest do zarządów w Niepołomicach, Stanisławicach, Gawłówku i Grobli, tudzież do zarządów w Starym Sączu, Świeżnicy i Muszynie.

Do 2 oddziału, referent radca Ludwik Unger, sprawy zarządów Drohozycz, Tustanowice, Dobrohostów, Nahujowice, Starzawa i Berehy.

Do 3 oddziału, referent radca Cyryl Kochanowski, sprawy zarządów Dobromil, Michowa, Rachiń, Turza, Suchodół i Łopianka.

Do 4 oddziału, referent lustrator lasów Bronisław Lipiński, sprawy zarządów Bolechów, Lisowice, Polanica, Taniowa, Mizuń, Solotwina Mizuńska, szkoły leśniczej w Bolechowie i sprawy odnoszące się do składu skarbowego drzewa we Lwowie.

Do 5 oddziału, referent radca leśnictwa Kazimierz Acht, sprawy zarządów Jasień, Niebytów, Krasna, Rypianka, Katusz, Młodiatyn, Peczeniżyn i składu drzewa w Horodence.

Do 6 oddziału, referent lustrator lasów Franciszek Mahr, sprawy zarządów Nadwórna, Pasieczna, Zielona, Rafajłowa, Jabłonów i Kniaźdwór i składu skarbowego drzewa w Stanisławowie.

Do 7 oddziału, referent lustrator lasów Antoni Sym, sprawy zarządów Delatyn, Dora, Mikuliczyn, Ostawa, Tatarów i Worochta.

Do 8 oddziału, referent lustrator lasów Władysław Leśniak, sprawy zarządów Korsów, Kuty, Hryniewa, Jawornik, Szeszory i Utoropy.

Sprawy prawnicze rozdzielone zostały pomiędzy 2 oddziały, czyli 2 biura, na czele których stoją starszy radca administr. Artur Müller i radca Jan Falkowski.

Kierownictwo oddziału urządzania lasów państwowych poruczone zostało radcy leśnictwa Wiktorowi Hryniewi, a kierownictwo połączonych oddziałów rachunkowych starszemu radcy rachunkowemu Julianowi Siczynskiemu.

→ † **Wilhelm Wunsch** emer. poborca miejski zmarł we Lwowie w 81 roku życia. Człowiek rzadkiej prawości, szczerzy Polak, w ciągu długiego swego życia zyskał szczerą sympatię i szacunek u wszystkich, którzy mieli sposobność z nim się zetknąć. Pozostawia po sobie pamięć najlepszą. Niech odpoczywa w pokoju.

Zmarły pozostawił wdowę, syna Teofila, dyrektora miejskiego zakładu sierót i 4 córki, z których jedna jest żoną p. Franciszka Kattnera, dyrektora drukarni „Dziennika Polskiego“.

→ **O potrzebie reformy szkół handlowych** pisze u nas dzisiaj dr. Stanisław Lewicki, rozpoczynając tym

artykułem szereg rozpraw o potrzebach szkolnictwa handlowego. Dr. Lewicki od dłuższego czasu zajmuje się badaniem stosunków handlowych w Polsce, do czego podstawę znajduje w gruntownych studiach historycznych. W ostatnich czasach przedstawił dr. Lewicki Akademii Umiejętności w Krakowie dwie prace z tej dziedziny: „Drogi handlowe w Polsce w wiekach średnich”, oraz „Prawo składu w Polsce”. Nie wątpimy, że opinia tak fachowa o potrzebach szkół dzisiejszych zwróci uwagę sfer miodajnych.

→ **Wierny sojusznik oszczerców ruskich** „Naprzód” podaje sprawozdanie z przebiegu procesu przeciwko uczestnikom hajdamackiego napadu na uniwersytet nasz, drukując rozstawionym tłustym drukiem naigrosze kalendarie dr. Rodego i jego klientów na naród polski. Czytelnikowi, którego w ten sposób „uświadamia” organ p. Daszyńskiego pozostanie w pamięci jako wrażenie z procesu, że polskie władze sądowe używały „średnio-wiecznych środków dla wydobycia zeznań”, że studenci rusey „nie chcieli demonstrować”, ale sprowokowani byli „niesprawiedliwym postępowaniem władz uniwersyteckich”, że „wszystkiemu są winni wszechpolscy profesorowie z wszechpolskimi studentami” i t. d.

O to właśnie chodzi.

→ **Z sali sądowej.** (Podpalenie). Przed sądem przysięgłych stał dziś 4 b. m. drugi z kolei w obecnej kadencji podpalacz Stefan Tłuściak, 24-letni zarobnik w Fufny oskarżony o podpalenie chaty swojego ojca Michała, włościanina. Oskarżony, zdaje się upośledzony na umyśle i ciele, wyglądając na 14-letniego wyrostka, chociaż jest już pełnoletni, przyznał się, że mając żal do ojca podpalił dnia 16 czerwca b. r. zapalką strzechę jego, niszcząc całe jego mienie wart. 1000 koron. Obecnie, stanawszy przed sądem, zachowuje się zupełnie apatycznie, jakby go cała rozprawa nic nie obchodziła. Prowadzi rozprawę r. Wierzbicki, oskarża prokurator Lubieniecki. Wyrok zapadnie popołudniu.

→ **Ucieczka więźniów.** Dzienniki krakowskie podają rysopisy osób zbiegłych z Wiśnicza, o czym wczoraj donosiliśmy. Wszyscy są młodymi ludźmi, z więzienia wydostali się w ubraniu więziennem. Jeden z nich, Jan Wadas, nie ma prawej ręki aż do ramienia.

→ **Złapany słowik.** Jeden z kaprales policyjnych stanął wczoraj przed komisarzem i „zameldował” przepiślowo „że złapał Słowika w krzakach na górze tracenia” i okazał zdziwionemu komisarzowi olbrzymiego draba Antoniego Słowika, który napisał nieco zawiele urządził sobie w krzakach legowisko, zdradziło go jednak chrapanie.

Słowika umieszczono w klatce policyjnej, gdzie się przespał do rana i wytrzeźwiony poszedł szukać pracy. Poszukując pracy zaszedł Słowik ponownie do szynkowni a że „na frasunek dobry trunek” pocieszał się tak gruntownie, że około południa sprowadzono go ponownie za nagabywanie policyjanta. I poraz drugi poszedł Słowik do klatki, tym razem nie wyleci z niej tak łatwo, gdyż go oskarżono o opilstwo i włóczęgostwo, więc będzie wysłany przymusowo do miejsca przynależności.

→ **Na dwudziestodniowe ęwisenia** w okolicy Nadworny wyruszył wczoraj wieczorem cały garnizon lwowski, pozostały tylko małe oddziały, które zaciągać będą warty i pilnować kasarni.

→ **Skutki pijatyki.** Na stację ratunkową przywieziono wczoraj rano z Konopicy pod Zimną wodą, włościanina Jana Kapika, któremu jeden z towarzyszyw piątki w czasie bójki w karczmie zadał siekierą w głowę dwie rany, sięgające do kości i dwie rany tłuczone obuchem. Po przewiozonym opatrzeniu ran, polecono Kapikowi udać się do szpitala.

→ **Poszedł zmieniać.** Kelner z restauracji p. Rappaporta pod 1 przy ul. Zielonej, nazwiskiem Jakób Drucker, wziął do zmieniania od jednego z gości banknot stokoronowy i wyszedłszy na ulicę, przepadł bez śladu.

→ **Kradzież kieszonkowa.** Uczniowi Natanowi Buczacowi skradziono w ulicy Kazimierzowskiej srebrny zegarek kryty z oboma kopertami rzeźbionymi.

→ **Samobójstwo.** W Wiedniu w hotelu „National” zastrzelił się wczoraj Franciszek Marjewski z Warszawy, zamieszkały przedtem we Lwowie.

→ **Kawał gzymsu,** ważący około dwa cetnary, urwał się wczoraj rano z fasady domu pod 1. 8 przy ul. Krakowskiej, szczęściem jednak nikogo z przechodni nie uszkodził. Zwracamy uwagę na to organów bezpieczeństwa, gdyż dalsze części gzymsu są silnie zarysowanymi i grożą każdej chwili usunięciem na chodnik tej nadzwyczaj uczęszczanej ulicy.

→ **„Złotej” żony** poszukuje p. Józef Wójcik z Tarnopola. Czula połowica p. Anna zabrała mu wszystkie więcej wartościowe rzeczy i uciekła, jak stroskany małżonek przypuszcza, do Lwowa.

→ **Czyja własność?** Policja lwowska znalazła u jednego z ukrywaczy skradzionych rzeczy, t. zw. „blatników”, podczas rewizji kilka srebrnych łyżek z literami A. M. i srebrny zegarek „Zenith”. Po rzeczy te dość znacznej wartości, dotychczas nikt nie zgłosił się.

→ **Straszne skutki „żartu”.** Straszny wypadek zdarzył się dzisiaj rano przy ul. Alembeków. Oto do domu pod liczbą 12 przywiózł pieczywo rozwoźiciel Józef Schneider. Właśnie Sznajder wraz z woźnicą zsiadali z wózka, gdy przyjeżdżający jakiś furman „z żartu” zaciął ich konia biczem. Koń rzucił się w bok, przewracając wózek, a Schneider z woźnicą wypadli na bruk. Woźnicy nic się nie stało, Schneider natomiast upadł tak fatalnie, że zdarł sobie z głowy olbrzymi płat skóry aż do kości i odniósł wstrząśnienie mózgu.

→ **Zgubiono.** W drodze z placu Dąbrowskiego do ulicy Akademickiej zgubiła p. Dora Dasche aksamienny pulares, zawierający 22 kor. i złote kółczyki z granatami. — P. Marya Pizuska zgubiła w ulicy Karola Ludwika nowy nikłowy zegarek. — Dr. Adolf Beek zgubił w drodze z dworca głównego do ulicy Żybkiewicza zielonkawy płócienny futerał, zawierający laskę, dwie parasolki i dwa parasole. — P. Józefa Stolzowa, powracając z letniego mieszkania w Zi-

miej Wodzie, zgubiła z wozu pakunek, zawierający poduszkę, trzy jasne i dwie nasady od łózek.

→ **Znaleziono.** W ul. św. Łazarza damską czarną torebkę. — Na pl. Kapitułnym czarną skórkową torebkę damską, zawierającą pularesik z 8 hal. — W ul. Żółkiewskiej okulary w nikłowej oprawie.

→ **Kronika policyjna.** Za kradzież zegarka z mieszkania p. Antoniny Muszak przy ul. Kampiana pod 1. 15 aresztowano robotnika Andrzeja Laurencyka. — Za kradzież taczek i beczki cementu z budowy przy ul. Piekarskiej na szkodę p. Piątkowskiego, oddano do aresztów zarobnika Wiktora Wirtha. Wirth przyjęty na budowę, pracował za ledwie godzinę i skorzystał z pierwszej sposobności, aby popełnić kradzież. — Gospodarz z Małachowa p. Józef Małiwa, upominany przez policyjanta za szybką a nieostrożną jazdę ulicą Żółkiewską, zeznał go, oświadczając, iż jest zastępcą wójta w Małachowie, więc „taka policyjska murga” niema mu nic do rozkazu. Obrażony tem policyjant sprowadził „pana wiceprezydenta z Małachowa” do policyi, gdzie spisano z nim protokół i oddano sprawę sądowi, który ujmie się za skrzywdzonym honorem stróża bezpieczeństwa i wyłumaczy panu „wiceprezydentowi”, że Małachów to nie Lwów.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Otwarcie drugiego gimnazjum z językiem wykładowym polskim na Zasaniu odbyło się 3-go bm. w obecności reprezentantów rządowych i autonomicznych.

Jak wiadomo, to drugie polskie gimnazjum było dotąd filią z czterema klasami, od dziś dnia stało się więc samoistnym zakładem. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele P. P. Benedyktynek w obecności biskupa, dostojników świeckich i duchownych i młodzieży gimnazjalnej. Po nabożeństwie udała się młodzież w pochodzie przy dźwiękach orkiestry I-go gimn. do gmachu szkolnego, przybranego we flagi narodowe i austriackie, gdzie w jednej ze sal szkolnych nastąpiło niejako urzędowe otwarcie.

Oprócz młodzieży szkolnej, profesorów i publiczności przybyło wielu dygnitarzy świeckich i duchownych, jak ks. biskup Fiszer, ks. infułat Łękowski, radca dworu Dembowski — jako delegat namiestnictwa — starosta Lanikewicz, posłowie dr. Tarnawski, dr. Czajkowski i Cegliński, inspektor krajowy Majchrowicz, prezydent sądu Sławski, prokurator Stiebelki i w. i.

Imieniem rządu przemówił r. dworu Dembowski, zawiadamiając zebranych o przekształceniu dotychczasowej filii na samoistny zakład naukowy. Między innymi wspominał delegat również, że on także był uczniem przemyskiego gimnazjum, w którym jednak jeszcze zgoda i miłość między braćmi narodami panowała. Następny mowca ks. biskup Fiszer imieniem Kościoła błogosławił nowej szkole, życząc jej, aby wydawała mężów „silnych sercem i charakterem”.

Do młodzieży przemówił serdecznie dyrektor Goliński, a imieniem uczniów złożył podziękowanie dostojnikom uczeń IV kl. Eugeniusz Wunsch.

W końcu w imieniu miasta podziękował przedstawicielowi Rady szk. kraj. burmistrz dr. Doliński. „Pieśń legionów” zakończyła uroczystość.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 5 bm. o godz. 6 wieczorem.

Na porządku dziennym przeszło 50 spraw.

Baczność więc ojcowie!

→ **W koncesjonowanej szkole muzycznej Heleny Ottawowej,** zostającej pod artystycznym kierownictwem prof. Henryka Melcera, rozpoczyna się rok szkolny 1907/8 z dn. 1 września. — Wpisy przyjmują kancelarya szkoły przy ul. Teatralnej 16, (mezzanin) od godz. 10—12 i 4—6. 9655

→ **Wpisy do konc. szkoły muzycznej Maryi Weleszczukowej** plac Maryacki 1. 10, II. p. rozpoczynają się dnia 30 b. m. w godz. 10—12 przed i 4—6 popołudniu. 9465

Za liczne osobiste, listowne, telegraficzne wyrazy współczucia oraz udział w oddaniu ostatniej posługi, składamy Wszystkim serdeczne podziękowanie. „Bóg zapłać”.

RODZINA ARVAYÓW.

## Zamach na cara.

Przed paru dniami ukazał się komunikat urzędowy o przebiegu śledztwa i procesu w sprawie przygotowywanego zamachu na cara, procesu, który, jak wiadomo, skończył się skazaniem trzech z oskarżonych na śmierć, reszty na mniejsze kary.

Dzisiejsze telegramy doniosły, iż wyrok śmierci został już wykonany.

Według wspomnianego komunikatu historia owego spisku jest następująca:

Latem r. 1906 syn naczelnika biura telegraficznego w Nowym Peterhofie, Włodzimierz Naumow, młody mężczyzna, lat 26, nie mający określonego zawęcia, zapoznał się z jednym kozakiem konwoju carskiego, stanowiącego bezpośrednią straż przyboczną cara. Przy pierwszych zaraz spotkaniach Naumow zaczął mówić o nieładzie, jaki panuje w Rosyi, nastrojał kozaka przeciw istniejącemu rządowi, radził utworzyć oczy kolegów i namawiał nawet do zamordowania komendanta pałacowego generała Trepowa, oskarżając jego o zarządzanie nadzwyczaj uciążliwych dla żołnierzy konwoju warunków.

Naumow źle trafił z wyborem, kozak bowiem zameldował w tej chwili o swej nowej znajomości przełożonym i otrzymał rozkaz utrzymania tych stosunków dalej w celu zebrania bliższych danych o zamiarach, ce-

lach rewolucjonistów. W ten sposób dzięki owemu kozakowi, posiadającemu zaufanie spiskowców, policja z łatwością spisek udaremniła, aresztując wszystkich prawie uczestników.

Zaufanie do kozaka mieli spiskowcy widocznie wielkie, skoro już przy drugim spotkaniu Naumow bez ogródek zaproponował kozakowi, aby korzystając ze sposobności bywania w pobliżu cara, podjął się dokonania zamachu na jego życie, tłumacząc mu, że może tego dokonać strzałem z karabinu, albo też ciąc pałaszem. Naumow usiłował poruszyć ambicję kozaka, przekonując go, że stanie się zbawcą ojczyzny, imię jego przejdzie do historii, a partya socjalistów-rewolucjonistów natychmiast ogłosi go za bohatera.

Gdy pomimo to kozak stanowczo uchylił się od dokonania zamachu, Naumow zaproponował jemu, aby zechciał dopomóc partyi rewolucjonistów, dostarczając potrzebnych informacji, wypytując go szczegółowo o zwykłe spacery cara w parku Babolewskim, o posterunki ochrony i sposoby dostania się osobom obcym do parku. Jednocześnie wywiedziawszy się, w której części parku car najczęściej odbywa przejażdżki, prosił kozaka o bezzwłoczne naszkicowanie planu tej miejscowości i szczegółowe obznajomienie się ze ścieżkami parku, aby później można było nakreślić nowy bardziej dokładny plan miejscowości.

Przy tem spotkaniu z Naumowem kozak zwrócił uwagę na fortepian, który stał w mieszkaniu. Z tego powodu Naumow powiedział, że uczy się śpiewu, aby wstąpić do kapeli nadwornej. Przy pożegnaniu Naumow oświadczył, że chce zapoznać kozaka z innemi jeszcze osobami, z którymi powinien on być zupełnie otwartym. Zostało umówionem, że kozak otrzyma wezwanie listowne, w którym będzie oznaczone mieszkanie, gdzie ma się stawić. Oprócz tego Naumow zakomunikował mu umówione hasło, które powinno być dopomóż kozakowi do przekonania się, że w mieszkaniu konspiracyjnym spotyka te właśnie osoby, które zostały wybrane do traktowania z nim. W drzwiach, on powinien był oznajmić: „ja od Włodzimierza Aleksandrowicza”, a dostawszy się do mieszkania, zapytać: „czy jest tu Olga Aleksandrowna?” i dopiero gdy otrzyma odpowiedź: „ja jestem Olga”, rozmawiać z tą osobą zupełnie otwarcie.

Niebawem też kozak otrzymał kartkę podpisaną „kochająca Olga”, zapraszającą go do mieszkania wychowawcy liceum Aleksandrowskiego Konstantego Emmina, gdzie zapoznał się z gospodarzem, jego żoną oraz ową „Olga” Anną Pigit, zamieszkującą u państwa Emmie za fałszywym paszportem. P. Pigit usiłowała w dalszym ciągu namówić kozaka do wzięcia czynnego udziału w spisku, opowiadała mu o rewolucjonistach, o Perowskiej i t. d.

Po kilku dniach kozak przyszedł do tegoż mieszkania Emme, gdzie spotkali go gospodarz i Pigit, która zaczęła przekonywać go o konieczności zamordowania Wielkiego Księcia i ministra Stolypina. W toku rozmowy przyszedł Naumow i oznajmił, że za chwilę powinien przyjechać „kapitan” (tej nazwy, jak wykryło się później, używał Nikitenko, dymisjonowany porucznik marynarki), lub jego zastępcę i dodał, że gdyby nikt się nie stawił, kozak może być zupełnie szczerym z Pigit.

Wkrótce przyszedł „zastępcę kapitana”, osobistość zamieszkała pod nazwiskiem mieszczanina Purkina. Dopiero na sądzie zeznał on, że jest właściwie studentem uniwersytetu petersburskiego Siniawskim, był zesłany do gubernii archangielskiej i stamtąd zbiegł. Nowy przybysz zaczął szczegółowo wypytować kozaka, czy może osoba obca przebrana w uniform kozaka konwoju dobrać do cara, gdzie można zamówić uniform. Usiłował dowiedzieć się z którego lokalu można najwygodniej spowodować wybuch w pokoju, w którym zwykle car pracuje. Wreszcie kozak na skutek prośby Siniawskiego naszkicował plan pałacu w Carskim Siole i oznaczył wejście, przez które można dostać się w charakterze kozaka konwoju.

Następne spotkanie odbyło się w mieszkaniu studentki Wiery Pierkowej; zjawił się tam Siniawski i oświadczył, że potrzebuje dowiedzieć się, w jaki sposób można otrzymywać informacje o przyjazdach do Carskiego Sioła wielkiego księcia i ministra Stolypina.

Zostało postanowione, że kozak będzie wysyłać depesze umówionej treści, a więc w depeszy zawsze powinny być słowa: „przyjeżdżajcie”; „zasłabł” miało oznaczać poranne godziny od 10 do 12, „zachorował” wieczorne od 5 do 10, „Stepan” i „stryj” wielki książę, „Iwan” i „ojciec” Stolypin. W ten sposób depesza: „przyjeżdżajcie, zachorował Iwan” miała znaczyć, że minister przyjeżdża pomiędzy godz. 5 a 10 wieczór. Depesze, jak wskazał Siniawski, należało adresować do mieszkania adwokata przysięgłego Feodosiewa.

To było ostatnie widzenie się kozaka z rewolucjonistami; zakazano mu widocznie dalszych stosunków, sprawę zaś wzięła w ręce policja, opierając się na wskazówkach i dokumentach przez kozaka złożonych. Zostało stwierdzone, że Naumow pozostaje w stosunkach z jakimś Szyftarem, członkiem organizacji bojowej, który brał udział w organizacji zamachu na naczelnika miasta Petersburga von der Launitza i później został stracony. Obserwacja nad Szyftarem i jego towarzyszami w sprawie zamordowania Launitza — Grenskim (również straconym) i nieznaną osobą, która miaowała się „towarzysz Irena” wyjaśniła, że „Irena” na

**Farby olejne**

tarte na potrójnym gotowanym pokoście do malowania drzwi, okien, wiązań żelaznych, kotłów na wewnątrz i zewnątrz. Specyalne oferty dla Zarządów dóbr, gorzelń, młeczarni i fabryk odwrótnie poleca najstarszy

skład farb i materyałów

**O. T. WINCKLERA Syn**

120 W. RYNEK 24

9561

początku lutego zamieszkała razem z wyżej wspomnianym porucznikiem marynarki Nikitenką, a w roli służącej mieszkała u nich pod nazwiskiem właścianki Darużyczewej, osoba inteligentna, jak okazało się później Marya Prokofiewa, rodzona siostra Prokofiewa, który w roku 1906 zginął w Petersburgu w Grand hotelu podczas oporu zbrojnego agentom policyj, i bliska znajoma Sazonowa, mordercy ministra Plewego, która odwiedzała go w więzieniu, nazywając się jego narzeczoną.

Wyniki dalszego nadzoru nad Nikitenką i Ireną stwierdziły, że pozostają oni w stosunkach z Naumowem, Siniawskim, Pigitówną, Kołosowskim (pociągniętym do śledztwa pod zarzutem należenia do organizacji bojowej i mieszkającym za paszportem Juckiewiczą), dalej z mieszczańką Bibergal, mieszkającą pod nazwiskiem Stachowiczowej, z mężczyzną, zameldowanym pod nazwiskiem honorowego obywatela Bułhakowskiego, który dopiero w sądzie oświadczył, że się nazywa Rogalski, jest b. studentem uniwersytetu noworosyjskiego, że w Odesie pociągnięty był do odpowiedzialności w sprawie uczestnictwa w zbrodniczym związku i że potem uciekł, a wreszcie z nieznanym, mianującym się Speranskim.

Stwierdzono, iż spotkania rewolucjonistów odbywały się w mieszkaniach adw. Feodosjewa, adwokata Taracowa, adwokata Czabrowa i wreszcie w mieszkaniu obywatela honorowego Brusowa. Co się tyczy Rogalskiego stwierdzono, że w marcu wyjechał do Sebastopola, podróż ta pozostawała w związku z planami rewolucjonistów, mającymi na celu zabicie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, którego przyjazd na Krym spodziewany był 29 kwietnia.

Począwszy od dn. 13 kwietnia, wszystkie wymienione wyżej osoby, z wyjątkiem Ireny i Speranskiego, którzy uciekli, zostały kolejno aresztowane. U Nikitenki znaleziono kilka fałszywych paszportów, korespondencję konspiracyjną, rysunek przedstawiający drogę przez którą przedostać się można było do wnętrza pałacu w Carskim Siole i do lokalu pod gabinetem Najjaśniejszego Pana.

W jednym z dwóch znalezionych listów autorka, ukrywająca się pod literami W. P., mówi, że bardzo jest zasmucona wypadkiem z wujem (wyraz ten w umówionym tekście telegramów oznaczał Wielkiego Księcia, na życie którego dokonany został dn. 26 lutego 1907 r. zamach przez podrzucenie na tor kolei carsko-sielskiej przyrządu wybuchowego), pyta Nikitenkę, czy potrzebny mu jest zamówiony przez nią mundur. Znaleziono dalej 2 depesze z Carskiego Siola, wysłane 12 kwietnia pod aresem Nikitenki tej treści: 1) „Przyjeżdżajcie Stefan zachorował“, a 2) „Przyjeżdżajcie Iwan zasłabł“.

Po za tem znaleziono u innych osób wiele wydawnictw nielegalnych, adresów, szyfrowane notatki, spisy imienne załóg okrętowych z notatkami o usposobieniu poszczególnych żołnierzy, oficerów itd.

Z zeznań oskarżonych na rozprawie najbardziej charakterystyczne jest Nikitenki: Oskarżony, nie należąc do partii socjalistów-rewolucjonistów i dzieląc jedynie poglądy ich, z którymi sympatyzował jeszcze w czasie służby swojej w marynarce, po wystąpieniu ze służby czynnej zamieszkał w Petersburgu i tu wszedł w bliższe stosunki z partią, pragnąc poświęcić siły swojej tej stronie działalności, która mu się wydawać będzie najwięcej odpowiednią. Po zaznajomieniu się z organizacją partyjną wybrał działalność bojową, jako najbardziej odpowiadającą jego zamiłowaniu i zdolnościom. W owym czasie jednak komitet centralny partii postanowił zaniechać teroru zarówno z powodu spełnionej przez rząd obietnicy zwolnienia drugiej Izby, jak i z tego względu, że akty terrorystyczne, z powodu zbyt częstego dokonywania ich, przestały wywierać jakikolwiek wpływ na ludność.

Oskarżony, nie dzieląc poglądu tego, obowiązującego wszystkich członków partii, nie wstąpił urzędowo w szeregi jej i wytknął sobie za cel na własne ryzyko zbieranie na wszelki wydatek na przyszłość, kiedy poglądy większości członków partii ulegną może pod wpływem wypadków zmianie, rozmaitych wiadomości, które mogą się okazać potrzebne do wykonania zamachu na jakąkolwiek wysoko postawioną osobę. W tym celu nawiązał stosunki z Naumowem i innymi osobami, bez stanowczego jednak zamiaru przygotowania zamachu właśnie na cara.

Siniawski wreszcie, na jednym z posiedzeń sądowych zeznał o sobie, co następuje: Będąc w końcu 1905 roku zesłany w drodze administracyjnej, przybył następnie do Petersburga i ofiarował organizacji bojowej przy centralnym Komitecie partii socjalistów rewolucjonistów usługi swoje — komitet ich jednak nie przyjął.

Wobec tego wstąpił do utworzonej w tym celu bezpartyjnej organizacji wojenno-rewolucyjnej, w której pozostawał aż do chwili uwięzienia. Aczkolwiek w taktykę rewolucyjnej grupy tej terror nie wchodzi, mimo to Siniawski był w dalszym ciągu świadomym zwolennikiem teroru, ale tylko centralnego, uznającego jedynie wielkie akty terrorystyczne, a nie drobne zabójstwa niższych funkcjonariuszy rządowych.

Reszta oskarżonych, nie poczuwając się do winy, wykazywała, że ze sprawą tą nie ma nic wspólnego. Śledztwo sądowe stwierdziło, że Nikitenko jest bratem cioteczyną żony Feodosjewa, u którego pozostawał w charakterze sekretarza, że odbierał listy pod adresem

Feodosjewa i że zarówno małżonkowie Feodosjewowie, jak i Tarasow, Czabrow i Brusew nie byli poinformowani o charakterze odbywających się u nich narad reszty oskarżonych, że narady te urządzone były zwykle pod nieobecność gospodarzy, bez ich wiedzy.

Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych i trwała przez 10 dni. Wiadomości o jej przebiegu bardzo są skąpe. Jeden z obrońców oświadczył jednak, iż sąd wojenny ze strony zewnętrznej odznaczał się wielką poprawnością. Obrona dziełnie spełniła swe zadanie — z 18 oskarżonych uwolniono całkowicie 6 osób, karze głównej podległo 3; obrona wykazała, iż większość oskarżonych karze nie podlega, ponieważ prokurator oskarżając ich o zamiar wykonania czynu karygodnego nie może jednocześnie dowieść, że były czynione próby zrealizowania tego zamiaru.

O zachowaniu się oskarżonych na rozprawie, opowiada jeden z obrońców w „Rusi“: „O tem trudno powiedzieć coś stanowczego. W liczbie tych 18 byli ludzie różni pod względem intelektualnym i moralnym. Niezwykłą nerwowością wyróżniał się tylko jeden z tej liczby... Naumow. Wrażliwość jego zmieniała się każdej chwili. Do niego można było także zastosować brak dowodów, aby w stanie był zamiar powzięty wykonać. Jego pragnieniem było dostać się do kaplicy pałacowej. Lecz tam nie przyjęto go, albowiem nie ma ucha muzycznego i głos słaby. A więc był to zamiar bez faktycznej możliwości wykonania... Wszyscy inni podsądni zachowywali się spokojnie, a tylko płacz i łkania Naumowa przerywały ciszę i panowanie nad sobą reszty oskarżonych. Ten jeden tylko, po ukończeniu procesu, odwołał się do łaski monarszej“.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

### Ciężkie manewry.

Wiedeń (TBK.). Biuro korespondencyjne donosi: Dzienniki w ostatnim czasie zamieściły niepokojące wiadomości o ciężkich wypadkach podczas manewrów w Karyntyi (9-ta dywizja piechoty) i przy końcu manewrów 2-go. korpusu i zarzuceno zarządowi wojskowemu zatajenie tych wypadków. W sprawie tej otrzymujemy od ministra wojny następujące zawiadomienie: W podobnych kwestjach, które tak intensywnie interesują szerokie koła ludności, kierownictwo armii może dopiero wówczas dawać wyjaśnienie, gdy rozporządza autentycznym materiałem. Dostarczenie materiału natychmiast zarządzone, jednakowoż podczas manewrów, gdy wojska są w marszu, nie jest to tak szybko możliwe, jak sądzą wśród publiczności.

Doniesienie, jakoby w Karyntyi i w obrębie 2-go korpusu (Austria dolna) podczas manewrów wydarzyły się wypadki śmierci i bardzo liczne ciężkie zranienia żołnierzy, jest, o ile to stwierdziły nadeszłe wiadomości, nieprawdziwe. Wogóle wypadków śmierci nie było. Nieuniknione jest zranienie poszczególnych żołnierzy, podczas manewrów. Wraz z wydaniem rozkazu, co do przeprowadzenia ćwiczeń, corocznie wydaje się także rozkazy w celu zapobieżenia wypadkom podczas nich. Takie też rozporządzenia zawierały zarządzenia ministra wojny o tegorocznych manewrach.

Senzacyjne doniesienia, jakie obecnie prawie corocznie się powtarzają, pochodzą zwyczajnie z kół, które nie znają tak licznie przez zarząd armii wydawanych rozkazów w sprawie możliwego oszczędzania żołnierzy.

### Epidemie.

Petersburg. (TBK.) Stan epidemii cholery w Astrachaniu, Samarze, Kazaniu, Stawropolu, Syzramie i wzdłuż Wołgi niezmieniony. W Nowgorodzie wydarzyło się 5 nowych wypadków. Wielkie niebezpieczeństwo zawleczenia cholery grozi przez kupców, wyjeżdżających z jarmarków.

Wiedeń. (TBK.) „Rathauskorresp.“ wobec rozpowszecznianych przesadnych wiadomości o rozmiarach epidemii ospy w Wiedniu donosi, że ogółem od 11 lipca zaszło 92 osób, z których 9 zmarło, wszystkie niebezpieczne.

Budapeszt. (TBK.) Węg. Biuro korespondencyjne donosi, że wiadomości, jakoby w kilku miejscach komitetu marmaroskiego wydarzyły się wypadki podejrzanego o cholerę, są zupełnie nieuzasadnione.

### Katastrofa.

Berlin. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy o godz. 12:49 pociąg pociąg pośpieszny wykołcił się między stacyami Straussberg a Rechende.

Wysłano pociąg ratunkowy. Według dalszych wiadomości pociąg stoi w płomieniach, maszynista i 8 podróżnych lekko rannych.

Paryż. (TBK.) W Luwrze pewna młoda dziewczyna uszkodziła pewien obraz, przebijając nożyczkami postaci papieża i trzech kardynałów. Oświadczyła, że uczyniła to umyślnie, aby ją aresztowano.

Karlsbad. (TBK.) Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski przybył tu wczoraj na kurację.

Neuss. (TBK.) Wczoraj popołudniu zatonął w Gerst holownik, przyczem utonęło 8 osób, mianowicie żona kapitana, maszynista i 6-ro dzieci.

Wiedeń. (TBK.) W kilku dziennikach pojawiła się notatka, że urzędnikom w służbie parlamentu ministerstwo spraw wewnętrznych w czasie przerwy w obradach Rady państwa odmówiło wypłaty dodatków miesięcznych.

Notatka ta jest pozbawiona faktycznego uzasadnienia. Wstrzymanie dodatków przez ministerstwo spraw wewnętrznych ani nie zostało zarządzone, ani zapowiedziane i w rzeczy samej za sierpień przypadające dodatki w przeważnej części urzędnikom i wchodzącej w rachubę służbie wypłacono dnia 2 b. m.

Ischl. (TBK.) Cesarz wyjechał o g. 9:15 rano na pole manewrów do Karyntyi.

Wiedeń. (TBK.) Dziś rano wojskowi attaché obcych mocarstw na zaproszenie cesarza udali się na manewry do Celowca.

## Rusini przed sądem wiedeńskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wstępie trzeba zaznaczyć, że gazety wiedeńskie krótko i niedokładnie podały zeznania profesorów lwowskich. Stało się to przecież może więcej z braku czasu niż ze złej woli, pod wieczór bowiem z ostatnimi notatkami obchodzą się tu bardziej po macoszemu niż z materiałem informacyjnym, który napływa w ciągu dnia.

Ze świadków pierwszym przesłuchanym dziś został oficyał uniwersytetu lwowskiego, p. Franciszek Owoc. Krępy, barczysty z marsowym wąsem mocno już szpakowatym. Na żądanie obrony zostaje zaprzysiężony.

Po niemiecku mówi płynnie z licznymi polonizmami. Opowiada co widział z wypadków dnia 23 stycznia. Świadek był przestraszony, gdy zobaczył Krattę. Studenci ruscy przepuścili 2 studentki, które się uciekły pod obronę świadka. Zeznania p. Owoca nie trwały długo.

Ponieważ świadek Rolski się nie stawił, przeto przewodniczący odczytuje jego zeznania, jak również zeznania drugiego świadka Michalskiego.

Świadek Michał Bojarski, słujący uniwersytetu, nie umie po niemiecku, mówi biegle po polsku i nie chce zeznawać po rusku, choć obrońcy wołają, że Bojarski jest Rusinem. Zeznaje przy pomocy tłumacza polskiego. Był w auli, widział jak toporami wywalono drzwi sali. Nie poznaje nikogo z oskarżonych. Na zapytanie obrońców przyznaje, że w roku przeszłym także budowano barykady.

Świadek dr. Abraham Szeps, przystojny młodzieniec, o bardzo inteligentnym wyrazie twarzy, zeznaje, że już idąc do auli, zauważył, że Rusini są uzbrojeni w topory, potem z auli widział, jak Rusini siekierami wybijali drzwi i wpadli do auli.

Na ich czele stał młody człowiek z blond brodą. Rusini uspakajali przestraszoną publiczność, mówiąc, że nie są barbarzyńcami i że publiczności nic nie robią, poczem Rusini pomogli publiczności przejść przez barykady.

Dr. Szeps zeznaje niesłuchanie mądrze, Rusinów oszczędza, mimo to zeznania jego obciążają obwinionych i dlatego obrona chce go zmieszać, co jej się jednak nie udaje.

Podczas jego zeznań wychodzą na jaw szczegóły, obciążające oskarżonego Korytowskiego, zdaje się, że należał on do liczby tych, którzy wpadli przemocą do auli.

Rozprawa trwa dalej.

## Po zamknięciu numeru.

Wyrok. Stefana Tłuściaka oskarżonego o podpalenie chaty ojca swego, o czym podaliśmy w kronice, skazano w myśl werdyktu sędziów przysięgłych na trzy lata ciężkiego więzienia.

## LITERATURA I SZTUKA.

### Piśmiennictwo.

\* Antonio Curti: „A la Polonia. Polimetro. Dialecto Milanese. Wydanie 2-gie. Cieszyć się można, iż poemat o Polsce współczesnej, o prześladowaniu naszej narodowości w Prusach, poemat głosego pisarza dramatycznego, doczekał się we Włoszech drugiego wydania. Pierwsze wyszło po wypadkach wrzesińskich w r. 1902. Medyolańskie narzecze, w którym poemat jest napisany, sprawia niemałe trudności dla cudzoziemca. Na szczęście utwór poprzedza doskonałe streszczenie, piora znanego publicysty i zbieracza rzeczy polskich we Włoszech, Orestesa Tencajoli'ego.

Autor rozpoczyna od alegorycznego opisu ziemi naszej. Oto próbka narzecza:

„Quanta malinconia

In 'sto tocchèll de mond, tutt pian, tutt lisc

Come l'acqua ingermada d'on padumm.—“

W dziwnie jedynych, treściwych rymach poeta śpiewa o naszej przeszłości dla tych, którzy jej może wcale nie znają — od wiedeńskiej wiktoryi Jana III. do kongresu wiedeńskiego i walk o niepodległość. Europa samolubna przestała się zajmować wielkim, szlachetnym narodem. Opłakiwano tu i owdzie jego śmierć, gdy głos dzieci polskich, katowanych przez Prusaków, dowiódł światu, że tyrańskie rządy narodowości nie zgnioty. Biały orzeł wzniósł się ponad swem odwiecznym gniazdem —

„Ricordet, la ghe dis,

Che mi sont minga morta —

Mi sont doma ferida!

Wiarę swoją w przepiętną żywotność polskiego narodu potrafił poeta rozprzecznić dla czytelników w końcowych apostrofach: głos męskiej ufności — „Spera!!“

**Magazyn futer St. Stepkowicza**

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9, obok sklepu p. Sudiłki

poleca futra męskie, damskie i do podróży, zukiety z baracków

perskich, astrachanów, selskinów, kołnierze, bazy i zarękawki

9847

wierzchy do futer. — Ceny niskie.

tlumi wszelką skargę i boleść. Białe orzeł w tym głowie tryumfuje nad

„I sgriff gh'cren n'ammò, di tré bestiasc:  
L'ors — l'aquila réal — e l'uséllasc...”

## „Times“ o kongresie stutgardzkim.

„Co przedewszystkiem wynika z obrad i uchwał świeżo zakończonego kongresu — pisze „Times“ w naczelnym artykule — to ten wielki fakt, że partya socjalistyczna jest jeszcze zawsze, a dziś więcej niż kiedykolwiek partya walki, wojny klasowej. Jest to partya, która dąży do zniszczenia istniejącej organizacji społecznej, do wprowadzenia w jej miejsce innej, całkiem odmiennej. Dąży do zniszczenia tego, co się jej podoba nazywać „kapitalizmem“, co zaś w gruncie rzeczy znaczy zniszczenie stanu posiadania w jakiejnibądź postaci, zniszczenie wolności używania mienia, a przymusowe zaprowadzenie jakiegoś systemu produkcji i podziału pod kierownictwem jakiejś zorganizowanej publicznej władzy. Szczegóły pozostawia się dziś jeszcze na boku, ale dążność jest wyraźna — obok świadomości, iż zrealizowaną być odrazu nie może. Pozwala się, aby system istniejący pozostał do czasu — ile możliwości niedalekiego — a tymczasem myśli się o wprowadzeniu pewnych środków łagodzących, jak powszechnego dnia 8-godzinnego i określenia najniższego zarobku. Sprawa ma być pchana naprzód metodami bezpośrednimi i pośrednimi. Do pierwszych należą w pierwszym miejscu masowe zebrania pod wodzą agitatorów — do drugich wybór socjalistycznych posłów do parlamentu.

Kontynentalnym socjalistom da się może wybaczyć, że po masowych zebraniach spodziewają się większych rezultatów, niż się to widzi w Anglii, bo masowe zebrania na stałym lądzie — to po największej części błogosławieństwo przyszłości... My tu w Anglii mamy pod tym względem 40 lat doświadczenia, wiemy, co Hyde Park może zrobić — i przekonaliśmy się, że nie jest to ostatecznie nic strasznego. Metoda pośrednia — to zupełnie co innego, ale i tu niewiadomo jeszcze, czego ona dokona. Nawet w Niemczech, gdzie socjalistyczni posłowie stanowią od dość dawna potęgę, ostatnie wybory pokazały, iż partya nie może polegać nawet na swoich własnych stronnikach, że wyborcy proletaryatu nie zawsze wybierają jej kandydatów.

Lecz niezależnie od tego, czy najbliższe widoki socjalistów są pomyślne, czy nie — ciekawem jest, jak te socjalistyczne zebrania mają na oku tylko polityczne rezultaty, tylko polityczną propagandę — z wyłączeniem wszystkiego innego. O polepszeniu doli klasy robotniczej słyszymy mało co (i to tylko w próżnych frazesach), lub wcale nic. „Bagatelki“ w rodzaju tych, jakimi zajmują się angielskie związki zawodowe, socjalistów wcale nie obchodzą. Oni mają jedynie tylko polityczną maszynę na oku, ją tylko jedną chcą opanować“.

Tymczasem, w Stutgardzie, uznano za właściwe zająć się trzema kwestyami szczegółowymi. Kwestyą głosu wyborczego, który ma się dostać w udziale absolutnie wszystkim, tak mężczyznom, jak kobietom. Kongres odrzucił z pogardą środek tak połowiczny, jakim jest dyskutowany niedawno w angielskim parlamencie bil wyborczy dla kobiet, nazwał go „jadowitym“, dopatrzył się w nim tendencji do wzmocnienia siły kapitału... Nic innego nie zadowolili socjalistów, jak równe prawo wyborcze dla każdego mężczyzny, czy reprezentującego jakieś minimum własności, czy nie — dla każdej kobiety, zarówno panny, jak mężatki. Druga sprawa, która nabrała aktualności z powodu rozpraw w niemieckim parlamencie, z powodu anty imperialistycznej agitacji w Anglii i trudności w Maroku — to kwestya kolonialnych posiadłości. I tu także kongres oświadczył się jasno i dobitnie. Kolonie, to rzecz zła, bo eksploatują je kapitaliści. W rzeczywistości socjalizm nie nawiązuje kolonii, bo, otwierając pole wychodźstwa, zmniejszają w kraju zastępy ludzi niezadowolonych.

Wreszcie, odnośnie do trzeciej kwestyi, militarnej, „Times“, wskazawszy na ogromną różnicę zdań w Stutgardzie między Francuzami i Niemcami, nawet między Hervém a Jaurésem — zwraca uwagę na ciekawą uchwałę kongresu: wszystkie armie stałe mają być zniesione, ale... w ich miejscu uzbrojoną ma być cała ludność męska. Nielogiczność jest, że mimo tej uchwały, polecono wszystkim posłom do parlamentu głosić przeciw budżetowi wojennemu — bo skąd, jeśli nie z budżetu wojennego, ma „cała uzbrojona ludność męska“ otrzymać swe uzbrojenie?

Uzbrojony proletaryat socjalistyczny, stojący pod rozkazami socjalistycznych przywódców, daleko prawdopodobniej wznowi bratobójcze czyny komuny, niż przeprowadzi zwycięską wojnę przeciw obcemu państwowi. „Jest i w tej kwestyi jedno z ogniw, łączących dzisiejszych socjalistów z ich ojcami z r. 1871 i z ich dziadami z r. 1848 — kończy „Times“ — a metody prawie się nie różnią.“

## Dział ekonomiczny.

Nowe taryfy naftowe. Ostatnie wydanie „Tarif-anzeigera“ zawiera nowe taryfy frachtowe, które mają ważność między Boryslawem, Krosnem i Olszanicą do Bodenbachu, Bregencyi transito do Buchsu, Dziedzic, Hebu, Eisensteina, Francensbadu, Georgswaldu, Halbstadtu, Jaegerndorfu, Libawy, Lindawy, Mysłowic, Bogumina, Oświęcimia, Passawy, Pontafelu, Reichenbergu, Salzburga, Seidenburgu, Simbacha, St. Margareten,

Szczakowej, Cieszyna, Opawy i Warnsdorfu, dla surowej nafty w celach pędzenia motorów, która jest nadawaną wprost do stacji zagranicznych.

Co się tyczy wysokości taryfy, to te same taryfy które istnieją dla nafty rafinowanej na eksport, przynależne zostały surowcowi. Udogodnienie frachtowe działą sposobem wypłat zwrotnych. Po raz pierwszy zastosowano warunek maksymalnej ilości. Udogodnienia istnieją najwyżej dla ilości 15.000 wagonów. Żądanie udogodnienia musi być wyrażone za pośrednictwem „Petrolei“.

Udzielone zostały także udogodnienia dla surowca z Boryslawia, Krosna i Olszanicy do następujących stacji wewnątrz kraju: Osiek, Bodenbach, Berno, Budweiss, Heb, Gmuden, Iglawa, Ischl, Celowicz, Linc, Ludentburgu, Ołomuniec, Pilzno, Praga, Przerów, Liberec, Salzburg, St. Poelten, Cieplice, Cieszyn, Opawa, Wels i Wilten. W tych relacjach zostały przyznane dla surowca taryfy frachtowe, istniejące dla nafty rafinowanej na liniach kolei państwowych, opierające się na klasie taryfy „C“, a to w drodze kartowania.

Z kolei państwowych. Ze względu na przewidzianą wielką liczbę transportów wojskowych w miesiącu wrześniu 1907 r., z powodu odbyć się mających manewrów wojskowych w Karyntyi, okazała się potrzeba, na liniach Dyrekcyi kolei państw. w Villach i Tryeście, jakoteż na liniach uprzyw. Towarzystwa kolei południowej, ograniczenia na krótki przeciąg czasu, ruchu przesyłek towarowych i zaprowadzenia dodatku do regulaminowego czasu dostawy.

Z dniem 20 sierpnia br. otwarto w obrębie Dyrekcyi kolei państw. w Villach na przestrzeni Amstetten-Pontafel pomiędzy stacyami Glanegg i Feldkirchen przy klm. 343-872 przystanek osobowy Mautbrücken dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydaje się w przystanku. Ekspedycja pakunków odbywa się za opłatą należności w pociągu.

Z dniem 1 sierpnia br. otwarto w obrębie Dyrekcyi kolei państw. w Pilźnie na przestrzeni Wiedeń-Eger pomiędzy stacją Farbes-Schweinitz i przystankiem Petersin przy klm. 187<sup>3</sup>/<sub>4</sub> przystanek „Jilowitz“ dla osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego.

**Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie**  
od 25 sierpnia do 1 września 1907  
bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszemica od 10-95 do 11-20, Żyto od 10-20 do 10-50, Jęczmień browarny od 7-65 do 8-10, Jęczmień Pastew. 7-— do 7-50, Owies 6-90 do 7-20, Hreczka —— do ——, Kukurudza 8-— do 8-25 Proso —— do ——, Groch do gotow. 9-65 do 10-10, Groch pastew. 7-— do 7-50, Soczewica —— do ——, Fasola —— do ——, Bobik 6-25 do 6-50, Wyka —— do ——, Koniczyna czerwona 57-50 do 65-—, Koniczyna biała 42-— do 47-65, Koniczyna szwedzka —— do ——, Tymotka —— do ——, Anyż rosyjski —— do ——, Anyż płaski —— do ——, Rzepak zimowy 16-15 do 16-50, Rzepak letni —— do ——, Rzepik zimowy —— do ——, Rzepik letni —— do ——, Lnianka 10-— do 10-50, Nasienie lniane 10-— do 10-50, Nasienie konop. 0-— do ——, Chmiel 65-— do 80-—, Konopie —— do ——, Len —— do ——, Weln —— do ——, Potaż drzewny —— do ——, Potaż słomiany —— do ——, Miód —— do ——, Masło —— do ——, Łój —— do ——, Nafta zwykła 13-— do 14-—, Nafta salonowa 15-— do 17-—, Wosk ziemny —— do ——, Płótno —— do ——, Skóry surowe —— do ——, Spirytus 56-15 do 56-55, Spirytus nadkontyngent. (ekskontyn.) 36-10 do 36-55.

**Bank rolniczy we Lwowie.**

Lwów, dnia 4 września b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 11-— do 11-20, Pszemica na termina —— do ——. Żyto gotowe 10-50 do 10-70. Żyto na termina —— do ——. Owies obrotowy gotowy 7-— do 7-20. Owies obrotowy na termina —— do ——. Jęczmień pastewny 7-— do 7-50. Jęczmień browarniany 8-— do 8-50. Rzepak —— do ——. Lnianka —— do ——. Groch pastewny 7-— do 7-50. Groch do gotowania 9-50 do 10-—. Koniczyna czerwona 60-— do 70-—. Koniczyna biała 50-— do 60-—. Koniczyna szwedzka —— do ——. Tymotka —— do ——.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54-25 do 54-75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —— do ——, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34-— do 34-50.

Żyto, pszemica i jęczmień tendują nadal zwyklowo, jedynie owies wskutek silniejszej podaży obniża się w cenie.

**Zmarli.**

We Lwowie: Tadeusz Łoziński, adjunkt pocztowy, lat 54. — Antonina z Suchockich Waszkórkowa, w 64 roku życia. — Teodor Andrzej Zajdzikowski wł. zakładu witrażów, lat 68.

W Rzeszowie: Marya z Kulinowskich Świtlikowa, w 44 roku życia.

W Zakopanem: Maryan Bogdani, kand. adwok., w 34 roku życia.

We Lwowie: Maryan Mieczysław Sołony, podmaistrz murarski, w 24 roku życia. — Wilhelm Wunsch, emer. porbora niestałych dochodów miejskich, lat 81. — Marya Barańska, wł. realn., lat 73.

W Czerniowcach: Ks. Bazyli Gajna, prof. dogmatyki na gr. or. wydziale teologicznym tam. Uniwer., wybrany na r. 1907-8 rektorem, lat 39.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński

„TLEN“ „TLEN“

**Mydło od łupieżu**

wpływające jednocześnie korzystnie na porost włosów

przypisane podług przepisu Dr. Lustra z Krakowa, specjalisty kosmetyki lekarskiej i chorób włosów.

Znakomitym środkiem pomocnym jest Bay-rum wyrobu fabryki „Tlen“, którym należy nacierać skórę głowy. 2536

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen“.

**WINA** stołowe, austriackie, węgierskie, dalmatyńskie co dzień świeże jabłka, gruszki, różne czekolady i inne delicje, Herbata rosyjska. Winogron świeży transport.

Pierwszorząd. owocarnia katolicka IAN MARKOWSKI  
ulica RUSKA l. 20. 7965



**PATENTY**

wyjednywa we wszystkich państwach 8010

inżynier **S. DZHAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.  
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

## Bank Zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 12

placi od wkładek oszczędn.

**5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>** procent od sta

już od dnia złożenia gotówki liczony i opłaca sam podatek rentowy.

**Dyrekcya.**

## Kupno i sprzedaż antyków

— ulica Wałowa 11 a —

Handel nowo otworzony — — — Handel nowo otworzony!  
9339 Właściciel: MARYAN KEMPNER.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż znany mój

**MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA**

własnego wyrobu pod firmą

**Kazimierz Rybiński**

znajduje się tylko

**przy ulicy Pańskiej l. 13,**

Przy nadchodzącym sezonie zaopatrzyłem mój magazyn w olbrzymi wybór obuwia z najlepszych materiałów i we własnej pracowni wykonane. Zamówienie uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. — Z prowincyi wystarczy na miarę użyty bucik. 9566

**SZTUCZNE NAWOZY**

najtaniej i najpewniej u źródła

Pierwsze galicyjskie 9378

Towarz. akc. dla przemysłu chemicznego

Lwów, Akademicka 8.

## TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Heilera

W środę dnia 4 września 1907 r.

## Antkowe wesele

komedia w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego.

## Parodje miłości

szkic sceniczny w 1 akcie Bolesława Górczyńskiego.

## Złocista góra

poemat dramatyczny w 2 akt. a 5 obrazach przez A. Siodora.

Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

**Colosseum** Hermanów. Od 1 do 15 września. 3 złote Bacchantki, żywe statuy w bronzie. — **Troupe Edn Mustafa**, orient ekwilibryści. — **Wszystko w porządku**, groteska. — **VITOPHOTO**, filonowosci. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, Karola Ludwika 5. 9729

## Futra

miastowe i podrózne oraz Kolje i Kołnierze

podług najnowszych fasonów — poleca

MAGAZYN FUTER

Braci Krzywych

Lwów, Akademicka 3 (obok WP. Schayera).

Materie na wierzchy w wielkim wyborze. — Wykonanie staranne. Ceny przystępne. — Cenniki darmo i oplatnie. 9191

## SZYMON HAY

aptekarsz e. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786 poleca następujące wyroby:

„Haya” Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i ożrozenia dziąseł. Cena flakonu kor. 1:20 i 2:—

„Haya” Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Działa pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć. Puszka 80 hal.

Wysyłka na prowincję skuteczniejsza się odwrotnie.

„Haya” Wodę atenijską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu. Flakon kor. 1:20.

„Haya” Puder hygieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę. Cena pudełka 1 kor.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1:20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołajcia (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

## JAN ŻYTEK

fabryka maszyn konstrukcyj żelaznych, wyrobów ornamentalnych kutych; odlownia metali i plomb ołowianych

w Przemyślu, ul. Dąbromilska 1. 14.

Projektuje i wykonywa urządzenia młynów, tartaków, gorzelni, rzeźni i wszelkich zakładów przemysłowych, wszelkie części maszynowe, narzędzia dla kopalni naftowych, transmisje i łożyska według najnowszych systemów, pompy wszelkiego rodzaju, zbiorniki na płyny, wszelkie konstrukcje żelazne, schody, balkony, bramy, drzwi, okna żelazne i wszelkie wyroby ornamentalne kute.

Dostarcza Kotły i maszyny parowe i wszelkie motory i maszyny oraz artykuły techniczne dla każdego przemysłu.

Wykonuje wszelkie reparacje maszyn. Kosztorysy, plany i rysunki na żądanie darmo i oplatnie. 7762

## NA RATY!

Leksykony, wszelkie dzieła naukowe dla profesorów, lekarzy, inżynierów, prawników, przyrodników itd., tylko w języku niemieckim, na spłatę w minimalnych ratach miesięcznych. Dostawa, bez żadnych zadótków, franko 9081. Cennik dzieł polskich bezpłatnie.

Zgłoszenia: LWÓW — FACH POCZTOWY 72.

## Drobne ogłoszenia

Wyjaśnię, dotyczących drobnych ogłoszeń, udzielam Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuję się.

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane przez korespondentki inseratowe, bez względu na ich wielkość, są zawsze umieszczane. Administr. „Słowa Polskiego”.

## Wychowanie i nauka

Znajdą umieszczenie i uczciwą opiekę panienki uczące się. Ossolińskich 11, schody 5, drzwi 26. 9401

Uczni z lepszych domów przyjmie na mieszkanie rodzina urzędnicza, zapewniając troskliwą opiekę i dobre utrzymanie. Pomoc ucznia celującego w miejscu. Zgłoszenia pod C. B. do Administracji Słowa. 9705

Nauczycielka muzyki i przedmiotów szkolnych — udziela lekcji po przystępnych cenach. Zgłoszenia pod M. T. Administracji Słowa Polskiego. 9407

Nowe kursy buchalterii urzędowej obecnie i po ukończeniu nauki wydaje świadectwa szkolne — koncesjonowana szkoła handlowa Szlagowskiego, Kopernika 9. 9727

Panienci, uczęszczające do Seminarium znajdują umieszczenie w bliskości tegoż u spokojnej wykształconej pani. Fortepian w domu, na żądanie lekcje muzyki tudzież języków. Wiadomość: W. Pola 3 parter. 9691

Młodziutka panienska z lepszego domu, znajdzie umieszczenie przy dystyngowanej rodzinie. Fortepian w domu. Zgłosz. do Adm. Słowa pod „Eugenia”. 9747

Kłuchacz filozofii, rutynowany pelagor, poszukuje lekcji. Dowiedzieć się można w Redakcji „Słowa Polskiego” pod „Filozof”. 9769

Blisko IV gimn. i szkoły realnej inteligentna rodzina izraelska przyjmie na umieszczenie młodszego chłopaka. Nauka w domu. Zimels Szumlańskiego 5. 9767

Poszukuje się nauczycielki z wyższym wykształceniem do 3 panienek na prowincję. Zgłoszenia. F. J. Chlebowice dworzec. 9786

Nauczycielka z maturą, młodą, zdolną, rutynowaną poszukuje posady. Administracja Słowa „Rozalia”. 9706

Nowożytny języki franc., angielski, niemiecki, i t. d. c. k. konces. szkoła dla dorosłych

The Berlitz School ul. 3 Maja 2 otwarta na nowo 16 września. Próbné lekcje bezpłatnie. 9595

ZAKŁAD MARYI BIELSKIEJ przeniesiony został na ul. Krzyżową 1. 11, parter. Przyjmuje od 10 przed do 5 popołudniu 9515

## Szkoła nowożytnych języków

BERLITZ SCHOOL

ul. 3 Maja 1. 2.

Najszybsza, najłatwiejsza, najodpowiedniejsza metoda. Wszyscy profesorowie dyplomowani. Każdy uczy tylko swego języka ojczystego. Próbné lekcje bezpłatne. Ponowne otwarcie wkrótce. 9596

Nauczycielki przedmiotów szkolnych, muzyki, obcych języków — znajdują zaraz posady. Związek nauczycielek, Klonowicza 7. 9690

Przy inteligentnej rodzinie pragniemy umieścić córkę — fortepian wymagany. Adres: Łowska, poczta Grzegórzki, Piaski nr. 10. 9347

Wzorowy pensjonat otwieram we Lwowie dla panienek z lepszych domów, uczęszczających do zakładów naukowych. Opiekę zapewnia macierzyńska, wikt zdrowy i obfity. Warunki przystępne. W. Piotrowska ul. Na Skałce 1. 1, drzwi 14. 9835

Długoletni nauczyciel domowy, konwersacja niemiecka, muzyka — dla szkół gimnazjalnych i ludowych — przyjmie posadę. Zgłoszenia A. A. Lwów, poste restante. 9810

Institutrice diplômée, habitant longtemp Paris donne des leçons françaises et allemandes. Offres sous: „La France” a l'expédition du journal. 9806

Panienska 18-letnia, sierota, poszukuje posady prywatnej nauczycielki do młodszych dzieci. Lwów, Boczowskiego 3, II p. na lewo. 9809

Demoiselle française donne leçons L..... Ossolińskich 19, II étage. Informations: en 11—1h. 9811

Nauczycielka izrael. poszukuje posady. — Poczta francuskiego i muzyka. „Samodzielność” Przemyśl, post restante XX. 9818

Kolegium, wzorowy pensjonat we Lwowie, Kurkowa 1. 11a może przyjąć jeszcze czterech studentów za opłatą po 80 koron miesięcznie. 9823

Nauczycielka, — udzielająca przedmiotów szkolnych, język niemiecki, francuski, z konwersacją, muzyką, poszukuje posady. Adres: Mer. Administracji Słowa. 9825

LES COURS de français 10 pl. Maryacki, II étage recommenceront le 10 courant de 3—4 pour petits enfants 4—5, pour enfants plus avancés 7½ a 8½ grandes personnes. 9797

Instruktor do uczniów szkół średnich, przygotowujący najsłabszych tylko w 6 miesiącach do egzaminu z poszczególnych klas — wyjedzie na wieś. Administracja Słowa. „Gwarancja”. 9828

Francaise cherche demie place pour l'après midi s'adresser tout de suite au bureau de Morawska, Skarbowska 5. 9862

Nauczyciela lub nauczycielki do angielskiego języka poszukuję. Wiadomość w biurze Sokołowskiego. 9860

Młoda panienska z lepszego domu znajdzie umieszczenie przy dystyngowanej rodzinie. Piskorska, Lelewela 6 a. 9859

Nauczyciel gimnazjalny poszukuje lekcji na prowincji. Listy pod „Nauczyciel” przyjmuje Administracja Słowa Polskiego. 9856

Niemka poszukiwana do dzieci Kołtąja 7, II piętro drzwi na prawo. 9857

Nauczyciel gimnazjalny, filolog germanista, poszukuje lekcji w zamożnym domu. Przyjmuje również kilka godzin w zakładzie prywatnym. — Łaskawe zgłoszenia pod „F. G. 46” Adm. Słowa Polskiego. 9849

Prawnik poszukuje zajęcia biurowego lub lekcji z niższych klas średnich albo normalnych. Zgł. „Prawnik” Biuro Płohna. 9844

Panienci tylko z lepszego domu znajdują przy obywatelskiej rodzinie pomieszczenie z całem utrzymaniem, konwersacją francuską, muzyką, dla klas niższych z korepetycją. Opieka jaknajtroskliwsza. Wiadomość: Asnyka 8 parter. 9846

Biegły solycytator, prawnik, z prowincjonalną praktyką adwokacką, poszukuje posady. „Jurysta” Administracja Słowa Polskiego. 9842

INSTITUT naukowy i pensjonat

dla uczniów szkół średnich Głona stowarzyszonych nauczycieli

został przeniesiony z ul. Zamajskiego 1. 12 do hygienicznie urządzonego lokalu — przy ul. Adama Asnyka 1. 8, parter.

Blizszych informacji udziela Dyrekcja zakładu ustnie lub listownie. 9841

## Posady poszukiwane

Uczeń z ukończoną VI klasą gimnazjalną poszukuje posady w nptece. — Zgłoszenia Filip Reifer, Jarosław. 9821

1000 kor. kaucyi. Handlowiec poszukuje odpowiedniej posady. Restante 1000, Lwów. Zniesienie. 9854

Paryżankę, guwernantkę z wyższym wykształceniem, nauczycielki, bony. Polki, Niemki, Francuzki, tudzież wszelką służbę domową i gospodarczą poleca biuro Wereszczyńskiej, Lwów, Batorego 6. 9852

Panna pisząca na maszynie z praktyką, poszukuje posady biurowej, ewentualnie w kancelarii adwokackiej. A. E., Lwów, Batorego 6. 9851

Koncypient rutynowany — ewentualnie solycytator — poszukuje posady prowincjonalnej. Administracja Słowa. „Powiatowiec”. 9827

40 letni kupiec, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, biegły w rachunkowości — poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod „Kupiec” do Adm. Słowa. 9833

Młoda panna, mająca praktykę pocztową, poszukuje posady prywatnej. Zgłoszenia poste rest. S. K. Jaromir. 9832

Dr. prawa, adyunkt sądowy z siedmioletnią praktyką sądową, katolik, — występuje z sądu i poświęca się adwokaturze — i w tym celu poszukuje posady koncypienta w kancelarii adwokackiej. — Zgłoszenia wraz z podaniem warunków — nadsyłać proszę pod adresem „A. B.” poste restante Jarosław. 9831

Konceptowy urzędnik adw. z znakomitą znajomością języka polskiego i niemieckiego, poszukuje posady korespondenta na prowincji. — Administracja Słowa „Reprezentacja”. 9829

Do założenia ksiąg handlowych. przeprowadzania bilansów poleca usługi fachowca. Zgłoszenia „Buchalter” Biuro Płohna Lwów. 9789

Panna z egzaminem handlowym, stenografią, maturą seminaryjną, ładnym piśmem — poszukuje zajęcia. Z. L. Klasztor Sakramentek. 9817

Kontrolor dóbr, leśnik z egzaminem z podwójną rachunkowością, dobry mierniczy i budowniczy poszukuje odpowiedniej posady za kaucją. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod lit. „A. B. 10”. 9363

## Posady zaufiarowane

Adwokat Schneebaum w Sieniawie poszukuje koncypienta. 9431

Praktyka handlowa. Przyjmujemy ucznia z wyższego gimnazjum lub realnej szkoły na trzyletnią praktykę handlową. — Magazyn towarów bławatnych, oraz pościeli własnego wyrobu. J. Drexlera i Synów, Lwów, plac Kapitulny 2. 9743

Aptekarz S. Zaloscer w Turli (Bośnia) poszukuje magistra lub asystenta. 9768

Pannę z praktyką biurową biegłą w korespondencji polskiej i niemieckiej — poszukuje specjalny skład Linoleum i cerat, Lwów, Karola Ludwika 3. 9791

Magister farmacji, dobrze polecony, znajdzie posadę w aptece Amirowicza w Stanisławowie. 9819

Zdolne panny w modniarstwie i panienkę do nauki przyjmie zaraz magazyn mody Bronisławy Goldstaub, Sykstuska 2. 9858

Magister farmacji, dobrze polecony, znajdzie umieszczenie w większym mieście powiatowym. — Zgłoszenia „Aptekarz” Administracja Słowa. 9813

W ŁAZIENKACH rzymskich F. Wojciechowski w Jarosławiu jest do objęcia posada maseura zaraz. 9836

Potrzebni do większego skarbowu: 1) Gorzelnik i ekonom zabici, dobrze poleceni, — pensja pierwszego 1200 kor., drugiego 1000 kor. i dodatki. 2) Gumienny i gajowy — również żonaci — pensje po 300 koron i dodatki. Zgłoszenia pod „A. B.” przyjmuje Biuro anonsów Wnego Sokołowskiego Lwów, pasaż Hausmana. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 9834

## KORESPONDENTA

z gruntowną znajomością języka polskiego i niemieckiego — przyczem język francuski pożądanym — poszukuje większą instytucję we Lwowie. Kandydaci należyście uwalifikowani, z dłuższą praktyką biurową, zechcą przedkładać własnoręczne podania z curriculum vitae i odpisami świadectw w biurze dzienników i ogłoszeń Pasaż Hausmana pod literami „M. T.” — Tylko pierwszorzędne siły z dobrimi rekomendacjami mogą być uwzględnione. 9725

Zarząd dóbr Jabłonów, poszczą Suchostan, przyjmie praktykanta lasowego za wynagrodzeniem miesięcznym koron 60, mieszkanie, opał, światło. Z praktyką i dobrem piśmem mają pierwszeństwo 9513

Ucznia w wieku 14—16 lat poszukuje handel galanterijno-drobiazgowy Antoniego Milewskiego w Samborze. 9037

Poszukuje się klucznicy, obznajomionej z wiejskim gospodarstwem, a w szczególności z mlecznem dla J. warku Majerówki. Zgłoszenia przyjmuje właściciel godz. 3 pop. ul. Gołębia 7. 9453

Ucznia lub uczennicę z ukończoną 6 klasą gimn., z dobrego domu, przyjmie na praktykę Apteka w Chyrowie. 9553

## Artykuły spożywcze

WINOGRONA. — Piękne, w prima winogrona stołowe, dostarcza świeże codziennie, pocztą 5 kg. Koszyk 3 kor. za zaliczką pocztową. — Kiss Karoly, handlarz owoców w Nyiregyhaza, Węgry. 9157

## WINOGRONA

kuracyjne i stołowe najprzedniejszy gatunek, — w 5 kilowych koszykach kor. 2:50, duże morele za 3 k. wysyłają ROTTMANN i KELLER właściciele winnic w Kiskunhalos, Węgry. 9475

Wino na świętym masle bardzo dobre i nie drogie do menażek, Korallncka 8, parter, lewa strona. 9808

Wino grona kuracyjne i stołowe codziennie świeżo rwane, najsłodsze gatunki, 5 k. z 1:75.

Wino z r. 1902 1-ma jakości, czerwone lub białe, 4 l. litra, jako paczka pocztowa franko 2 zł. L. Altneu, Vercs, Górne Węgry. 9024

Do handlu Starego Wohla nadszedł świeży transport herbaty. Zbiór majowy znakomitej dobroci. 9711

„Le Ferment” Kraków, ul. Podwale 1. 5. Kraków. Wyłączne zastępstwo na całą Austrię. Wyrób mleka i fermentu pynnego za pomocą „Laktobaciliny” według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedają tych wyrobów oraz laktobaciliny w proszku i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetycznego na żądanie darmo i oplatnie. 1833

## CZEKOLADE

najlepszą poleca Dr. I. Lucker i Sp. ul. Jankielowska 5. 9497

## RYDZE

marynowane ła w słoikach szklanych za słoik kor. 5. 1ła w baryłkach kor. 4. — Kiszone kor. 3-80. — Kompot gogodowy koron 6. — wszystko za paczkę 4 1/3 — 5 kg. franko pocztą za zaliczką. — **GRZYBK** suszone, prawdziwe karpacie za kilo loko tu k. 7—8. poleca

## KELLNERA

dom wysyłkowy produktów krajowych w Kosowie. 7426

**Winogrona delikatesowe** polecam w najlepszym gatunku za 3 kor. 50 hal. — 5 kg. koszyk pocztowy franko za zaliczką. — **Janószky Gyula**, Nyiregyhaza, Węgry. 9618

## Kupno i sprzedaż

## Skład płócien Korczyńskich

i bielizny gotowej. Lwów, ulica Halicka 1. 16.

Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 200 zł. 8576

**Rzepa ściernianka biała**, — okrągła lub długa, kilogram 2 korony wysła Antoni Klimowicz Lwów. 9434

**4 konie** 4 i 5-letnie rasy rosyjskiej, karetą na osiach oliwnych „Nesseldorf” i powóz z drugiej ręki tania do nabycia w „Doroteum” przy ul. Sykstuskiej. 9504

**2 konie**, 1 koń kasztanowaty łysy, 1 klacz gniada 17 masy 7 i 9 letnie, 1 sanka, uprzęża i motor benzynowy o sile 6 HP. z młocarnią tania do nabycia w „Doroteum” przy ul. Sykstuskiej. 9507

**Żyto saskie** piewszej sorty nasienne, cena 24 koron z workiem loco, Iwanie puste, stacya, w żądanej ilości sprzedaje Stanisław Skowroński, Kudryńce. 9707

**Wysprzedaż mebli** stylowych. Kompletnie urządzenie sypialni, jadalni i salonów. Meble tapicerowane, gięte, żelazne, mosiężne. Ulgi w spłatach. Za nadesłaniem 1 korony markami wysyłam ilustrowany cennik. — **Fabryka mebli** MIL W I W, Lwów, ul. Słoneczna 15, pasaż Hermanów. Składy Teatralna 8, naprzeciw odwachu. 6387

**Automobile i motocykle** nowe i używane ma na składzie Witold Tranda, Przemysł. 9646

**Czarne pianino**, dopiero 2 miesiące w użytku, przeliczny instrument z „Madriatą”, całe urządzenie salonowe i inne wartościowe przedmioty tania do nabycia w „Doroteum” przy ul. Sykstuskiej. 9503

**Antracytu i koksu** dostarcza szybko N. KATZNER w Podwołoczyskach. 9776

**Ważne dla burs i pensjonatów!** Z powodu zmiany stosunków do sprzedania kilkadziesiąt łóżek, szaf, szafek, obrazów. Instrumenty dęte dla całej kapeli studenckiej, gabinet naukowy, biblioteczka, fortepian. Zgłoszenia ul. Czarnieckiego 1. 28. 9741

**Fortepiany** Boesendorfera, Ehrhara, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów, tudzież pianina i harmonia w składzie fortepianów J. MUSSIL, dawniej J. Baiko we Lwowie, ul. Karola Ludwika 7. 9377

## DOBRA OKAZYJA!

Pozostałe z dawnego lokalu **Materace** wiosenne (30 poszczególnie) po kor. 25, 30, 40 i wyżej. — **Materace** meblowe, dywany, chodniki, firanki, porcelany, koldry, koce, etc., własnego wyrobu Sypialnie, jadalnie i salony, polecają po cenach **niższych** Józef Schuster i Kazimierz Toczyski, Lwów, 3 Maja 1. 5. 9038

**Sprzedam wyborny SIEWNIK** rzędowy Claytona. Zgłoszenia ul. Dąbrowskiego 6, parter, godz. 2—3. 9699

**MEBLE** sal nowe i inne: 1 lampy wiszące, baranica do powozu, kangury pod futro, skankowy zarekawek i kołnierzyk daniński — suknie damskie — do sprzedania. — Wiadomość Biuro anonsów Pionna. 9669

**Fortepiany** nowe i przegrane w najwięcej wyborze w składzie Horszowskiego Ossolinskich 8. Kierownik artystyczny Leon Lewicki. 9110

**Najlepsze higieniczne** wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańsza drogueria MENKESA, Lwów, ul. Kazimierzowska 19, róg Rzeźnickiej. 9574

**Fortepiany** przegrane Bösendorfera, Schweighofera, Hofbauera i wiele innych — nowe zawsze na składzie. — Kubessa, Rynek 17. 9459

**2 KONIE**, ładnie się noszące, obojętnej masy, 5 do 7 lat liczące, jakoteż inne młode konie i powozy — poszukuje „DOROTEUM” przy ul. Sykstuskiej 15. 9437

**Poszukuję** z polecenia więcej szanownych panów oficerów 2 eleganckie wózki, bronie palne, siodła, uprzęża dla koni, małe ogniowate kasy, kryte powozy, eleganckie sanki, 1 czarne i 1 orzechowe pianino, jakoteż jedno krzesło dla chorych, samoczynne. — Nowo otworzone „Doroteum” przy ul. Szajnochy. 9492

## Pod bardzo korzystnymi warunkami

do sprzedania nowy stół — wraz z 700 formami prasowanymi do wyrobu dachówek cementowych, — typu „GALLOP” i nowa maszyna do wyrabiania (cegieł), kamieni cementowych, firmy Gaspary. Informację udzieli p. Władysław Kubrakiewicz w Twierdzy, poczta Chorosznica. 9493

**SUKA** pointerka w drugim roku, bardzo rasowa, już ułożona do sprzedania. Wiadomość Wojnicz Seweryński. 9488

## Interesy handlowe

**Z natychmiastowym** zadatkiem, 1.000.000 koron poszukujemy dla wielce szanownych państw wielką posiadłość ziemską. Blizszą wiadomość udziela „Doroteum” przy ul. Szajnochy. 9506

**Poszukuję** 20 tysięcy koron na pewną hipotekę — na 5 procent. Zgłoszenia do 10 września O. P. Jaremcze poste-restante. 9643

**50.000 koron** do umieszczenia na hipotekę. Adwokat Morgenroth, ul. Akademicka 8. 9751

**Do powiększenia** fabryki parowej artykułów konsumpcyjnych poszukuje się spółka z wkładką 20.000 koron. Za gwarancję k. 6000 czynnego rocznego zysku. Kupcy nierogacizny i masarzy mają pierwszeństwo. Wiadomość „Doroteum” przy ul. Szajnochy. 9491

**Poszukuje się** dzierżawy trątki we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia pod S. 50, poste restante Lwów. 9814

**Sklep towarów** mieszanych zaraz do sprzedania hurtowny i drobna sprzedaż w Galicji zachodniej, w mieście powiatowym, w miejscu najciekawszym, firma wyrobiona. Adres: poste restante Tarnów: Sklep 22. 9816

## Nieruchomości

**4 majątki ziemskie**, dwie wille we Lwowie, 4 wille w Brzuchowicach, 3 intratne domy we Lwowie — po bardzo przystępnych cenach do nabycia. Informację udziela dział dla realności i majątków ziemskich w „Doroteum” przy ul. Sykstuskiej. 9495

**ZAKŁAD** fotograficzny z urządzeniem bardzo tania do sprzedania, potrzebny natychmiast zdolny asystent i retuszer, posada stała. Krzanowski, Czerniowce, ul. Pańska 39. 9092

**Nowy młyn walcowy** na Sełrecie, dla wysokiego przemiatu 100 cet. m. i 50 cet. m. żyta na dobę — zaraz do wydzierżawienia. Zarząd dób Sełmenów, p. Trembowla. 9736

**APTEKA** w Gołogórach jest zaraz do sprzedania. 9785

**Kamienice** nowe z pomieszczeniami do wynajęcia od 15 września — wykończone z komfortem i nadzwyczaj solidnie, a położone przy ul. Snopkowskiej 1. 5 i 5a w pobliżu parku Kilińskiego — obok budującej się państwowej Szkoły przemysłowej. (Gotówka potrzebna 15—20.000 zł.), oraz **Parcele** budowlane przy ul. Snopkowskiej, ul. św. Jacka, są z wolnej ręki do sprzedania. — Blizszych informacji udziela Zarząd fabryki wyrobów ceramicznych na Stille-rowskiej przy ul. Snopkowskiej 1. 1, Telefon 233. 9621

**Sprzedam** lub zamienię z dopłatą za kamienicę dom murowany z ogrodem w Kleparowie. Zgłoszenia pod Kleparów do Administracji Słowa. 9750

**Brzuchowice**, willa z ogrodem blisko stacyi, pod korzystnymi warunkami — do sprzedania. — Wiadomość: Drwieski, ul. Dwernickiego 8. 9726

**Zaraz do sprzedania** KAMIENICA we Lwowie przy ul. Mickiewicza 5, vis a vis Kasy Narodowej. Szczegóły: Lwów 3 Maja 16. Fr. Moysa. 9838

**Do wydzierżawienia** albo do sprzedania dwa majątki 400 morgów. Sierakowski, poste rest. Monasterzyska. 9830

**Prześliczna Posiadłość** w Górnych Węgrzech, ze starożytnym zamkiem do sprzedania. Wymagany kapitał 150.000 złotych. **Dr. LUBY** Budapeszt, Reviczky-ter 5. 7539

**Ślicznie** obok Zamku położony dom parterowy, składający się z 4 pokoi i przynależnościami tania do nabycia. Wiadomość w „Doroteum” przy ul. Sykstuskiej 15. 9626

**Przy ul. Kotlarskiej** do sprzedania 3 kamienice. Wyjaśnienie udziela się ulica Kopernika 1. 38. 9046

**PIĘKNA posiadłość szlachecka** 2000 włók na Węgrzech Górnych z 2 zamkami i źródłem leczniczym. Dogodne także na sanatorium, do sprzedania. 7540

**Dr. LUBY** Budapeszt, Reviczky-ter 5. **Mieszkania i sklepy** **WILLA** — 6 pokoi, wozownia i stajnie, z ogrodem warzywnym, owocowym i szparagarnią lub bez ogrodu, tenże ogród osobno do wynajęcia. Wiadomość dr. Kirchmayer, Pasieki Łyczakowskie, Lwów 14. 9864

**Poszukuję** mieszkania 4—5 pokoi, łazienki, pokoju dla służącej z przynależnościami, od 1 listopada w okolicy Politechniki. Koniecznym jest położenie słoneczne, pożądanym ogród. Oferty i cenę należy złożyć w Biurze gazet Olszowskiego pod „M”. 9863

**Przemysłu** Rynek 23 — jest sklep. Ubikacje obok sklepu od 1 listopada do wynajęcia. Wiadomość — Tiger, Lwów, Hetmańska 22. 9853

**Trzy frontowa** parcela w pobliżu „piacu Akademickiego”. **Friedrichów** 8. Mieszkania składające się z 4 i 2 pokoi, postępowo urządzone. 9848

**5—6 pokoi** na II piętrze z wszystkimi przynależnościami, urządzenia dla światła elektrycznego, świeżo odrestaurowane do wynajęcia ul. Pańska 18. 9866

**2 lub 3 obszerne** pokoje i kuchnia tudzież pokoje kawalerskie Leśna 17. 9839

**Asnyka** 1. 6. — pięć pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienki. Urządzenie elektryczne. 9840

## WILLA

przy ul. Dąbrowskiego 1. 11. (obok parku Kilińskiego) — składająca się z sześciu pokoi, przedpokojem, kuchni i przynależności wraz z ogrodem zaraz do wynajęcia. 9805

## OKAZYJA

pomieszczenie z komfortem urządzone, 6 pokoi, łazienki przedpokój, światło elektryczne z powodu zmiany stosunków korzystnie do odnawienia. Wiadomość Jan Schuman, Pańska 23. 9331

**Lokal do najęcia** przy pl. W. Dąbrowskiego (Chorążczyzna) 1. 5 o dwóch frontach, składający się z sali i 4 pokoi, — z których 2 pod sklepianiami zaopatrzone w drzwi żelazne. Dalsze wiadomości udzieli dozorca 9013

**MAJERÓWKA** za rogatką Łyczakowską do wynajęcia mieszka 10 pokoi, hala, przedpokój, 3 werandy, kuchnia, spiżarnia, stajnia, wozownia, ogród. — Wiadomość Gołębia 7, u właściciela. 9457

**Przy ul. Stryjskiej** 12 a, b, c, są 2, 3, 4, 5 pokoi z przynależnościami tania do wynajęcia. 9449

**Nowo otwarty PENSYONAT LITWINKA** L W Ó W **Kochanowskiego 14 a.** Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. — Łazienki. — Światło elektryczne. — Kuchnia pod dyktando specjalisty kucharza. — Obiady i kolacje na miasto. — Stacya tramwaju. — Ceny przystępne. 9117

**Poszukuje się** mieszkania 8 pokoi z przynależnościami od 1 października br. Ojerty nadsyłać proszę Jan Bromilski, Lwów, Grand hotel. 9717

**SKLEPY** z portalem dębony ul. Kochanowskiego 14 zaraz do najęcia. 9728

**Pokój** frontowy umeblowany zaraz do najęcia. Zyblikiewicza 33. 9723

**Do wynajęcia** obszerne, suche mieszkanie o 2 pokojach front. dla kawalerów, — 2 pokojach kuchni, 1 pokoju dla pami. Kochanowskiego 48. 9749

**Piękna willa** z ogrodem, ul. Czarnieckiego 1. 38 do wynajęcia częściowo lub w całości. 9742

**Pokój** umeblowany z utrzymaniem dla pań, Kochanowskiego. Zgł. pod „A. B.” do Administracji Słowa Pol. 9779

**Do wynajęcia** w odnowionej kamienicy przy ul. Kurkowej 11a na pierwszym piętrze i na parterze piękne, słoneczne mieszkania z 6, 4 lub 2 obszernych pokoi i kuchni. 9123

**4 frontowe** pokoje i kuchnia 2 pokoi z kuchnią, sklep i pokój Gródecka 51, do wynajęcia. 9508

**Ulica Badenich** 9, mieszkanie postępowo urządzone do wynajęcia. 9345

**Dla PP. Obywatelstwa**, ary- stokracyi, wyższych urzędników i akademików, pierwszorzędny Pensyon we Lwowie, w śródmieściu, Willa Palatyn, ul. Gołębia 12. 9314

**Przy ul. Kopernika** 38 na p. 8 lub 11 pokoi z przynależnościami do wynajęcia 9147

**Wygodny** umeblowany pokój z przedpokojem z całym utrzymaniem — zaraz do wynajęcia. Zyblikiewicza 27, piętro na prawo. 9365

## Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

## Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Od 10 lat usuwam doszczętnie **Grzyb lub wilgoć** i nigdzie nie wrócić ponownie. Mniejsze roboty wykonują każdy sam, do większych wysyłam zdolnych majstrów. — Przesyłka próba 6 kor. **Fr. MOSSOCZY**, Fabryka „glazury” i patent płyt siołmianskich Lwów, ul. Hetmańska 1. 12. 9281

**Meble** do przechowania — przyjmuje Föbus Rosenman, Lwów, Hotel Belle Vue. 8283

**Za 180 ct.** przerabiam koldry, materace i wkładki sprężynowe. Pracownia pościeli Kopernika 5. 9581

**Zawiadamiam** WP., że wróciłam już z Wiednia z zakupem najmodniejszych dodatków. przyjmuję roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące i uskuteczniłam je w jak najkrótszym czasie według najnowszych żurnali, udzielam nauki kroju metodą najprzystępniejszą i sprzedaję formy na prawicę według podanej miary. Z poważaniem Pracownia sukien damskich ROZALII BOURDON, Lwów, Teatralna 8. 9498

## Za 10 koron

miesięcznie, dostarcza w abonamencie

## Ubrania męskie

według systemu angielskiego na miarę specjalnie robione 9676

## M. Marek

Lwów, Sykstuska 29. Prospekty na żądanie gratis i franko. Przy zamówieniu proszę o dokładne podanie adresu i stanowiska.

**SALO MOHR** Lwów, ulica Trybunałska 1. 10.

**Fabryczny** skład Rowerów i Gramofonów. — 10.000 płyt z aniolkiem, podwojnych do wyboru. 8907

**Do publicznej Hali Aukcyjnej** Pasaż Mikolasza

nadeszło dużo rzeczy użytkowych a mianowicie: łóżka żelazne, mosiężne, umywalnie, szafy, stoły, otomany, biurka, krzesła etc. oraz miniatury stare, meble antyki, galeria obrazów starych, przez znawców uznana za dobrą 9812

**Tylko 1 zł. 80 ct.** kosztuje przerobienie koldry lub materacu w 3 poduszkach, w znanym inagazynie pościeli własnego wyrobu I. DREXLER i Synów. — Lwów, plac Kapitulny 2. Materały na pokrycia koldr i materaców w wielkim wyborze.

## Siódma wielka podróż towa zyska do Konstantynopola.

Dnia 22 września 1907 odbędzie się jak corocznie wielka podróż towarzyska do Konstantynopola pod kierownictwem dra Russela. Wybitniejsze osobistości z Galicji brały udział w poprzednich i nie szczędziły tymże należytego uznania. Cena podróży Czerniowce, Konstanza, Bukareszt, Konstantynopol (9 dni) i kl. okrętem, II klasy kolej, wraz z utrzymaniem, jazdą wozami, napiwkami, wstępem do muzeów i meczetów, — wycieczkami do Azji okrętem i na mułach ogółem kor. 390. Szczegółowe programy na żądanie przez Biuro podróży Hermana MITTELHANA w Czerniowcach (Bukowina) St. Petersburg 2. 7510

**Ważne dla Pań!!!** Najlepszym środkiem do zniszczenia włosów na rękach i twarzy jest

**„Eucimol”** środek znany jako zupełnie nieszkodliwy, a usuwający włosy natychmiast, już po jednorazowym użyciu. Do nabycia:

**JAN IHNATOWICZ** Lwów, ul. Hetmańska 6 i ul. Sykstuska 25. 8953

**REWIZYJE** bilansów i ksiąg przeprowadza pod „PRAKTYKA” Admin. Słowa Polskiego. 9746

Poleca się na sezon jesienny **PRACOWNIA**

**sukien damskich** — udzielam nauki kroju wraz z praktyką. Poszukuję zdolnej panny do krawieczyny. Paulina SOLTYSOWA, Piekarska 30. 9000

**Rower** światowej sławy marki

**STEYR** najnowszych modeli z najlepszymi ulepszeniami poleca na sprządkę pod dogodnymi warunkami

**M. KORKES** Lwów, Gródecka 10. Tel. 82. Skład maszyn rolniczych i do szycia jakoteż wszelkich przyborów kolarskich. Szkoła jazdy na rowerach. Pracownia slusarsko-mechaniczna. 7192

**T. K. Czerwiński** ogrodnik-planista **Kraków, Łazienka** 50 właściciel srebrnego medalu ck. Ministerstwa rolnictwa, absolwent pruskiej instyt. pomolog. w Pruszkowie, z praktyką kilkunastol. w kraju i zagranicą. Przyjmuje tylko do polowy września zamówienia z Podola. Koszt podróży liczy loco Lwów. 9417

**Ogrodnik KOZUBEK** zechce oświadczyć swój adres do p. Wołoskiego. Lwów, Pułchalski. 9730

**Berlin** jedyny **Hotel Polsk** pod firmą 9241

**Hotel Metropole** pod Lipami (Unter den Linden) 20, drugi dom od Pasażu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego. Oświetlenie elektryczne. Pokoje od 250 marek. Usługa cała polska. Tomaszowa Jedwabiska. 9772

**Odznaczone SREBRNYM MEDALEM** na tegorocznej wystawie higienicznej koldry od zł. 2.70, materace od zł. 6.50, poduszki od zł. 1.70, łóżka żelazne od zł. 6.50, sienniki oraz kompletną bieliznę pościelową poleca znany magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu **J. Drexlera i Synów** Lwów, plac Kapitulny 1. 2. Cenniki [na żądanie bezpłatnie]

Światowej sławy

**Fernet-Branca****Fratelli Branca w Milano**

jedyne go właściciela tajemnicy sporządzania

378

jest najskuteczniejszą pićkunówką świata

Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni.

**Hipolit Śliwiński****Spółka przemysłowa i budowlana z ograniczoną poręką**

Wyrabia i ma w zapasie w swoich fabrykach wyrobów ceramicznych

**w Drohobyczu i w Rzeszowie**

1. Dachówkę tłoczoną felcowaną (francuską)
2. Dachówkę ciągniętą felcowaną
3. Karpówkę

4. Cegłę wszelkiego rodzaju, jak: dętą, fasonową, okładzinową, zwyczajną i t. d.
5. Dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczne.

7277

**Roczna produkcja 15.000.000 sztuk. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.****Zamówienia przyjmują:**

Biuro centralne Spółki Lwów, Kadecka 6, tel. 528,  
Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie,  
Spółka kredytowa budowniczych, Lwów, Hetmańska 12, tel. 686.

**Fabryka maszyn Berno Königsfeld****Königsfeld pod Bernem.****Lokomobile i motory benzynowe i spirylusowe****Urządzenia do gazu ssącego**

5786

**dla wszelkiego materiału palnego****Pompy centryfugalne dla ciśnienia większego i niższego.****Kotły wszelkich systemów. — Parowe maszyny z sterem wahadlowym i wentylowym.****Siarkan amonowy**

20-60% azotu

jest nawozem azotowym, pewnie i szybko działającym a w skuteczności przewyższa saletrę chilijską.

**Siarkan amonowy**

20-60% azotu

zostaje przez ziemię zatrzymany i nie ulega wypłukaniu z głąb. Dostarcza roślinie stałe przez całą wegetację dostatecznej ilości azotu.

**Siarkan amonowy**

20-60% azotu

nader skuteczny pod wszelkie rośliny przynosi wyższe plony, podnosi zawartość cukru w burakach a skrobi w ziemniakach.

**Siarkan amonowy**

20-60% azotu

nie zawodzi podczas posuchy, działa na plony następne i nie zaskorupia ziemi.

**Siarkan amonowy przez wyższą zawartość azotu jest blisko o 30% tańszy od saletry chilijskiej.**

Wszelkich informacji udziela:

8288

**Józef Karrach**

LWÓW

ul. Kościuszki 18.

LWÓW.

**IST OTWARTY**

do p. Plato v. Reussnera. Warszawa, Złota 6.

Ucząc się niemieckiego języka próbowałem rozmaitych podręczników i nauczycieli, ale rezultaty nauki były małe, prawie żadne. Dopiero z porady nauczyciela p. Tewa, rozpocząłem na nowo naukę przy pomocy Pańskiego „Samouczka”, z którego nauczyłem się po niemiecku, a potem po angielsku nadzwyczaj łatwo i prędko. Dzięki więc znajomości niemieckiego i angielskiego języka, dostałem tu w Ameryce, bardzo korzystne zajęcie, o jakie się naprosto kusią moi koledzy, nieumiejący tych dwóch języków. Wydatek na książki zwrócił mi się z tysięcznym procentem. Zatem uważam „Samouczek” Pański za najlepszy podręcznik w Europie i Ameryce, który cenę tysięcy razy wyżej, niż złoto i brylanty, bo to może łatwo ukraść złodziej, a „Samouczek” i wiadomości z niego nabyta jest niewyczerpanym źródłem skarbow bezpiecznych przed złodziejami i rabusiami.

LEOPOLD KUZWA.

Toledo, Ohio, 224 Colburn-Str. Ameryka Półn. Dnia 16-go lipca 1905 r.

8388

**BRZYTWY** wyrobu własnego i angielskie po 2, 3, 4 korony, najlepszej jakości 5, 6 i 7 koron. — Paski, Marmurki do obciążania — wysyła za pobraniem — A. RATTINGER, nożownik, Lwów, ul. Halicka 15. Przyjmuje również brzytwy do ostrzenia. 7964

L. 17757/07.

**Ogłoszenie.**

Stosownie do polecenia c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu 1 56641/907 poszukuje się mieszkania dla c. k. straży skarbowej we Lwowie około 34 pokoi i 16 kuchni z przynależnościami od 1 czerwca 1908 roku począwszy, na lat trzy, ewentualnie dłużej.

Mogą być także dwa mieszkania, każde około 17 pokoi, 8 kuchni.

Na żądanie czynsz płatny całorocznie z góry. Oferty pisemne uprasza się wnosić do 22 września 1907 do Naczelnika Dyrekcyi okręgu skarbowego we Lwowie (pl. Cłowy) — który udzieli na żądanie bliższych wyjaśnień.

C. k. Dyrekcyja okręgu skarbowego

Lwów, dnia 29 sierpnia 1907.

9752

**Parowa pralnia i prasownia z polyskiem**

**F. Wojciechowskiego w Jarosławiu**

Jedna z największych w Europie

pracuje 14 maszyn.

Przyjmujemy do prania, prasowania i naprawiania wszelką białzinę. Pranie odbywa się bez użycia niszczących środków chemicznych po ściśle zastosowaniu desinfekcji. Aby wzbudzić zaufanie P. T. Publiczności do nas, prosimy o jaknajczęstsze kontrolowanie prania i prasowania. Zastosowujemy się ściśle do żądań i wskazówek Szanownych naszych klientów, prasujemy i pierzemy białzinę wedle ich życzenia. Pranie wykonujemy na maszynach najnowszego systemu. Wszystkie ulepszenia, w dziale maszyn do prania jakie technika obecna udoskonaliła zastosowaliśmy tak, że praca na naszych maszynach o połowę mniej niszczy białzinę aniżeli pranie ręczne, polegające na tarcu i kręceniu często powodującym pęknięcie białziny. Na prowincję wysyła się białzinę w przeciągu 5-8 dni. 9837

**Winogrona stołowe**

w 5-cio kilowych koszykach

franko do każdej pocztu:

Winogrona górskie mieszane po kor. 3, Winogrona deserowe stołowe po kor. 4, Winogrona najlepsze muszkatelowe przyjemny zapach po kor. 5, 5-cio kilową puszkę czystego miodu pod gwarancją kor. 0.50 wysyłają **Petrovits & Pantits**, właściciele winnic, Versecz, południowe Węgry. 9367

**DO PASAŻU****HAUSMANA**

z ul. Kopernika

przeniesiony został chemiczny zakład czyszczenia ubiorów

**SZYMONA****WEISSA**

Centralne biuro: pl. Halicki 1. 12. 9602

Komivojażer pyta w menażeryi: Ile kosztuje nosenie?

— Osiem tysięcy koron.

— Ale to chyba nie jest cena „en gros”? — powiada komivojażer.

— Panie, spróbuj Pan koniecznie wody z nowych wodociągów.

— Zrobiłem wczoraj z niej grog i był doskonały!

Na składzie w większych handlach.

**D. LEONARDT & CO**

**EUREKA**

Pióra z kulistymi końcami.

Handlowanie: Wiedeń 1, Plan-Lengasse 7.

**LICEUM ŻEŃSKIE**

z prawem publiczności

**MARYI ZAGORSKIEJ**

zostało przeniesione na ul. Piekarską 14.

Wpisy uczennic dochodzących, pensyonek i półpensyonek do Liceum i do czteroklasowej szkoły ludowej (również z prawem publiczności) rozpoczynają się dnia 30 sierpnia; lekcje od dnia 6 września. 9452

**Sery twarde Groyer****i podobne do Ementalerów**

wybornej jakości w kręgach różnej wielkości sprzedaje

**Zarząd dóbr X. Czartoryskiego w Szówsku**

p. Jarosław

Cena 1-60 K za kg. wraz z opakowaniem za zaliczką kolej. Przy większym lub stałym odbiorze cenę obniżamy. Sprzedajemy również doskonały ser deserowy „Camembert” po 50 h. za krążek. 9822

do Prez. 18377

15. L. 7

**Obwieszczenie.**

Zarząd sprawiedliwości odda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynków na pomieszczenie Sądu powiatowego, aresztów i Urzędu podatkowego w Haliczu przedsiębiorcy, uprawnionemu do wykonywania przemysłu budowlanego.

Suma kosztorysowa robót w przedsiębiorstwo odda, się mających wynosi 231.805 K 41 h.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 16 września 1907 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze c. k. min. st. Rady budownictwa Franciszka Skowrona w gmachu sprawiedliwości we Lwowie, Batorego 1. Przy otwarciu ofert mogą być obecni oferenci. Do ofert dołączone być ma potwierdzenie Dyrekcyi kancelaryi urzędów pomocniczych c. k. wyższego Sądu krajowego o złożeniu wadium w kwocie 11.600 K tj. 5 proc. sumy kosztorysowej.

Oferty wnosić należy na ręce rzeczono go starszego Rady bud. najpóźniej do chwili rozpoczęcia rozprawy ofertowej.

Wybór oferty i zatwierdzenie rozprawy ofertowej nastąpi przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości.

Plany, opis i warunki budowy przedrzeć można w biurze wymienionego st. Rady bud. w godzinach urzędowych. Tam udzielane będą zgłaszającym się oferentom wyjaśnienia tak co do wykonania budowy, jak i warunków spłaty, które nastąpi w annuitetach.

Z prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, dnia 29 sierpnia 1907.

9803

TCHORZNICKI mp.